GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — WTOREK, 20 STYCZNIA 1948 R. — Nr 20 (1123)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12

Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-82-28
Sekretariat — 8-86-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25

ADMINISTRACJA: Warszawa — Smolna Nr 13

Żołnierze – przodownikom pracy

W kopalni „Paweł" w Chebziu, należącej do Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego odbyła się uroczystość przekazania przodownikom pracy w górnictwie upominków od żołnierzy, stacjonujących na Ziemiach Odzyskanych.

Zabierając głos kpt. Pelczarski oświa ł m. inn., że cały naród polski z podziwem patrzy na górn .v, bijących z dnia na dzień rekordy pracy. Kpt. Pelczarski wręczył następnie przedstawicielom załogi kopalni „Paweł" upominek. Jest to mapa ośrodków przemysłowych Polski w kształcie bryły węgla, na tle której znajduje się statua górnika oraz wznoszący się w górę samolot szturmowy, wykonany ze szkła przeciwpancernego, używanego w lotnictwie. Drugi upominek w formie płyty ze szkła pancernego z symboliczną postacią bohatera pracy, otrzymał przodownik kopalni „Paweł", Jan Sperling.

Tajny arsenał w centrum Wiednia

WIEDEŃ, 19.1 (PAP). — Dziennik „Tagblatt am Montag" donosi, że w centrum Wiednia wykryto tajny arsenał.

Wykryto kilkadziesiąt rewolwerów produkcji brytyjskiej, pewną ilość ręcznych karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicji.

Dziennik przypuszcza, że broń została ukryta przez hitlerowców, których tajną organizację zdekonspirowano ostatnio w Austrii.

—o—

Uczczenie pamięci Liebknechta i Róży Luksemburg

BERLIN, 19.1. (PAP). — Przy grobach Karola Liebknechta i Róży Luksemburg odbyło się w niedzielę uroczyste uczczenie pamięci pomordowanych bojowników o wolność i pokój.

Na cmentarz udał się olbrzymi pochód, liczący tysiące robotników ze wszystkich sektorów Berlina. Nad grobami przemawiali przedstawiciele partii antyfaszystowskich.

Główne przemówienie wygłosił Wilhelm Pieck, przewodniczący socjalistycznej partii jedności. Na grobach złożono mnóstwo wieńców.

—o—

Wybitne osobistości USA żądają likwidacji Komisji „Kagańcowej"

WASZYNGTON, 19.1 (PAP). — Profesor Uniwersytetu Harvard, dr Shapley, zakomunikował o utworzeniu „Komitetu Tysiąca", do którego należy szereg osobistości, zajmujących wybitne stanowisko w Stanach Zjednoczonych i który będzie dążył do zlikwidowania tzw. „Komisji dla Badania Działalności Antyamerykańskiej".

Prof. Einstein i aktor Frederic March są członkami „Komitetu Tysiąca".

Hans Fritsche b. pomocnik Goebbelsa autorem sfałszowanego „protokółu M"

Francja i Włochy upatrzone jako teren dalszych prowokacji amerykańskich

BERLIN, 19.1 (PAP). Dziennik „Berlin am Mittag" przynosi ze źródeł londyńskich sensacyjną wiadomość, iż autorem sfałszowanych dokumentów, zawierających między innymi tzw. „protokół M" zrzucający na komunistów odpowiedzialność za strajki w Niemczech Zachodnich JEST B. POMOCNIK GOEBBELSA — HANS FRITSCHE, skazany przez norymberską Izbę Denazyfikacyjną na 9 lat obozu pracy.

Znany dziennikarz francuski Pierre Courtade, na którego powołuje się wspomniany wyżej dziennik berliński, ostrzega, że w najbliższej przyszłości należy się liczyć z opublikowaniem podanych „protokołów" również w innych krajach Europy, jak np. we **Francji i we Włoszech, gdzie reakcja amerykańska nie wyrzeknie się żadnej prowokacji, aby usprawiedliwić interwencję USA w tych krajach.**

Z drugiej strony organ niemieckich związków zawodowych „Tribune" donosi w depeszy ze Stuttgartu, że przygotowania do „protokołu M" zostały poczynione w Niemczech natychmiast po wiadomości o zwołaniu konferencji 9 partii marksistowskich.

W rozmowach berlińskich na temat tego protokołu mieli wziąć udział przedstawiciele Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) — Irving **Brown** i Ruth **Fischer.**

Propozycja sfałszowania dokumentów, celem skompromitowania komunistów w Niemczech Zachodnich zdaniem „Tribune", miała wyjść od Ruth Fischer.

Za moment odpowiedni dla rozpoczęcia akcji uznano wiosnę 1948 r., licząc się z pogorszeniem sytuacji żywnościowej w Niemczech Zachodnich. W wyniku konferencji Ruth Fischer otrzymała polecenie przygotowania kilku projektów prowokacyjnego protokołu, co też zostało przez nią wykonane. Fischer, która przebywa obecnie w Londynie, stwierdziła, że treść tajnego dokumentu była już od dawna znana.

Dziennik przypomina, że Schumacher po powrocie z kongresu AFL w Ameryce oświadczył, iż komuniści przygotowują na wiosnę akcje strajkową w Niemczech. Widocznie — podkreśla gazeta — był on już wówczas poinformowany o „protokóle M".

Hitlerowcy w służbie USA

B. marszałek Guderian odnawia wywiad niemiecki

PRAGA, 19.1 (Telepress). — Heinz Guderian, marszałek wojsk zmotoryzowanych i osobisty przyjaciel Hitlera, przerwał obecnie pisanie swych pamiętników z czasów wojny i objął nową posadę, ofiarowaną mu przez amerykańskie władze wojskowe.

Zgodnie z wiadomościami z wiarygodnych źródeł, Guderianowi powierzono zadanie odnowienia niemieckiej służby wywiadowczej.

B. marszałek hitlerowski stworzył już od dawna sztab tej organizacji, którą ma założyć z dawnych agentów Abwehry. Obecnie Guderian prowadzi studia nad zdobytymi przez Amerykanów dokumentami niemieckiej służby wywiadowczej i bada możliwości ponownego rozciągnięcia sieci niemieckiego wywiadu w Niemczech i zagranicą.

Główna kwatera Guderiana znajduje się w Allendorfie, w amerykańskiej strefie okupacyjnej. „Szefem sztabu" Guderiana jest major Schaeffer, który jak Amerykanie twierdzą, był ich agentem w Abwehrze podczas wojny. Niemcy jednak, którzy mają na pewno lepsze informacje, oskarżają Schaeffera o wydanie w ręce Gestapo w roku 1944 generała Ostera. Generał ten ustosunkował się opozycyjnie do reżimu hitlerowskiego. Na skutek denuncjacji Schaeffera, Oster został później rozstrzelany.

Sztab Guderiana ma następujące zadanie: 1) przenikanie do podziemnych faszystowskich organizacji w Europie i współpraca z nimi, 2) infiltracja do ruchu zawodowego klasy robotniczej, gdziekolwiek to jest możliwe, 3) odrodzenie i reorganizacja dawnych pozycji Abwehry, również gdzie się tylko da.

Organizacja Guderiana podzielona jest na szereg różnych sekcji, wśród których najsilniejszą jest dotychczas sekcja niemiecka, której główne zadanie polega na szkoleniu i wysyłaniu na „placówki" odpowiednich agentów.

Allen Dulles, brat słynnego podżegacza wojennego, John Foster Dullesa i dawny członek amerykańskiego Biura Służby Strategicznej (OSS) w Szwajcarii, uważany jest za inspiratora nowego przedsięwzięcia Guderiana.

USA nie mają monopolu na bombę atomową twierdzi Lilienthal

WASZYNGTON, 19.1 (PAP) Przewodniczący komisji atomowej ONZ, delegat amerykański Dawid Lilienthal oświadczył w przemówieniu radiowym, że Amerykanie nie powinni sobie wyobrażać, że posiadają monopol w dziedzinie produkcji bomby atomowej.

Francja ma wykonać haniebną misję włączenia Hiszpanii do planu Marshalla

LONDYN, 19.1 (PAP). Dyplomatyczny korespondent „Daily Worker" potwierdza wiadomość, że zarówno Anglia jak i USA pragną włączyć Hiszpanię frankistowską do planu Marshalla.

Wobec tego jednak, że ani Bevin ani Marshall nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności za ten krok, usiłują oni przekonać Francję, że powinna ona wystąpić z inicjatywą poparcia faszystowskiego reżimu gen. Franco. Marshall wolałby również, ażeby Anglia lub Francja, zamiast Ameryki, naraziły się na oburzenie opinii publicznej, popierając przystąpienie Hiszpanii do planu.

Korespondent „Daily Worker" dodaje, iż brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych podało nieoficjalnie do wiadomości, iż włączenie Hiszpanii do planu Marshalla uważane jest za rzecz przesądzoną.

48% głosów padło na komunistów w wyborach na przedmieściach Paryża

PARYŻ, 19.1. (PAP). — Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem wybory miejskie w Malakoff pod Paryżem przyniosły — jak już donosiliśmy — zwycięstwo partii komunistycznej, która otrzymała 48,1 proc. głosów i 13 miejsc w radzie miejskiej. Na drugim miejscu znajduje się RPF (gaulliści) — 32,8 proc. głosów i 9 radnych miejskich. „Trzecia siła" zdołała skupić 18,5 proc. wyborców, zdobywając 5 mandatów.

W porównaniu z wyborami 19 października ub. roku, stan posiadania komunistów zwiększył się o 2,3 proc., MRP i SFIO — o 1,6 proc. Gaulliści stracili natomiast 3,4 proc. głosów i jedno stanowisko radnego miejskiego.

Większość dzienników uważa, że wybory te odzwierciedlają rzeczywistą sytuację polityczną w kraju. Należy zaznaczyć, że w wyborach „Trzecia siła" wystąpiła po raz pierwszy z oficjalną listą. Wobec nieprzebierającej w środkach kampanii wyborczej i zastraszania ludności przez bojówki RPF, które dokonały na kilka dni przed wyborami napadu na lokal partii komunistycznej, sukces listy komunistycznej jest tym bardziej godny podkreślenia.

Zgromadzeni przed merostwem mieszkańcy miasta powitali wynik wyborów oklaskami i odśpiewaniem międzynarodówki. W najbliższą niedzielę radni miejscy dokonają wyboru mera miasta. Wobec tego, że stosunek radnych komunistycznych i niekomunistycznych pozostał niezmieniony, tj. 13:14, można liczyć się z tymi samymi trudnościami, jakie istniały poprzednio.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie z okazji pobytu polskiej delegacji rządowej

MOSKWA, 19.1 (PAP). W poniedziałek o godzinie 18 Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, tow. **Józef Cyrankiewicz** z małżonką oraz Ambasador RP w Moskwie **Marian Naszkowski** z małżonką wydali z okazji pobytu polskiej delegacji rządowej w stolicy ZSRR przyjęcie w salonach ambasady. Przybyłych gości witali: **Premier Cyrankiewicz, Wicepremier Gomułka, Minister Mine i Ambasador Naszkowski.**

Na przyjęciu obecni byli: Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — **W. M. Mołotow** z małżonką, Wicepremier i Minister Handlu Zagranicznego ZSRR **Mikojan,** Minister Komunikacji ZSRR **Kowalow,** Wiceministrowie Spraw Zagranicznych **Wyszyński i Zorin,** Wicemi nistrowie Handlu Zagranicznego **Krutikow i Siemiczanow,** Marszałkowie Związku Radzieckiego **Budzienny, Goworow, Wierszynin, Miereckow,** Ambasador ZSRR w Polsce **Lebiediew,** Przedstawiciel Handlowy ZSRR w Warszawie **Łoszakow,** wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ i Ministerstwa Handlu Zagranicznego, generalicja radziecka, Prezes Komitetu Słowiańskiego **Gundorow,** przedstawiciele świata literackiego **Ilia Erenburg** i poeta **Surkow,** wybitni radzieccy działacze teatralni **Bierseniew, Liwanow, Tairow, Obrazow,** kompozytor **Chaczaturian,** prezes Związku Plastyków **Gerasimow,** wybitni uczeni radzieccy m. in. członkini Akademii Nauk ZSRR **Stern** i inni.

Poza tym wśród zaproszonych gości byli wszyscy akredytowani w Moskwie przedstawiciele państw obcych z dziekanem korpusu dyplomatycznego amb. **Fu - Pin - Czangiem** na czele oraz przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Wschodnie granice Niemiec zostały już ostatecznie zdecydowane

oświadcza Grotewohl na kongresie w Bremie

BERLIN, 19.I. PAP.

W niedzielę zakończył się trwający od kilku dni kongres narodu niemieckiego w Bremie z udziałem przeszło tysiąca delegatów i ponad 300 gości.

Uczestnicy kongresu jednogłośnie uchwalili manifest do narodu niemieckiego, w którym podkreślają konieczność utrzymania jedności Niemiec i zawarcia z nimi sprawiedliwego pokoju, **celem umożliwienia narodowi niemieckiemu wykonanie jego zobowiązań.** Manifest stwierdza, że sanacja gospodarcza Niemiec możliwa jest jedynie po zniesieniu granic międzystrefowych i przywróceniu jedności politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Uczestnicy kongresu w Bremie zaakceptowali wszystkie uchwały konferencji berlińskiego, które między innymi zapowiadały kontynuowanie walki o jedność gospodarczą i polityczną Niemiec aż do zwycięskiego końca. Manifest domaga się również powołania do życia stałego komitetu, który miałby przeprowadzić referendum ludowe w sprawie jedności Niemiec oraz utworzenia, przewidzianej na moskiewskiej konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych. Rady Konsultacyjnej, której powierzonoby m.in. opracowanie ordynacji wyborczej do niemieckiego Zgromadzenia Narodowego, by umożliwić w ten sposób sformowanie rządu ogólno-niemieckiego.

W toku debat niedzielnych zabrał głos przewodniczący niemieckiej **Partii Jedności Socjalistycznej Otto Grotewohl** i przedstawiciel Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) Otto **Nuschke.**

Przechodząc do omówienia kwestii wschodnich granic Niemiec, Grotewohl podkreślił, że ZOSTAŁA ONA JUŻ OSTATECZNIE ZADECYDOWANA PRZEZ SOJUSZNIKÓW i ostrzegł, że PROWADZENIE REWIZJONISTYCZNEJ POLITYKI W TEJ SPRAWIE, MOŻE SPOWODOWAĆ JESZCZE GORSZĄ KATASTROFĘ. Grotewohl zaapelował w końcu do aliantów, by pozwolili narodowi niemieckiemu zadecydować w drodze referendum ludowego o przyszłej formie rządów na zasadach demokratycznych.

Otto Nuschke (CDU) przemówienie swe poświęcił głównie metodom które stosowano ostatnio, celem rozbicia Kongresu Narodu Niemieckiego, odbywającego się pod hasłem jedności i sprawiedliwego pokoju. Typowym przykładem tych metod, zdaniem Nuschke było opublikowanie sfałszowanego „protokółu M", który w swej prowokacyjnej głupocie przypomina **kłamstwo o podpaleniu Reichstagu.**

Prześladowanie komunistów — ostrzegł delegat CDU — jest pierwszym krokiem w kierunku zniesienia swobód demokratycznych. Hitler również rozpoczął od nagonki antykomunistycznej, ale w pół roku później zlikwidował wszystkie partie mieszczańskie.

Statut Bizonii już przygotowany

Amerykanie zapewnili sobie pełną kontrolę

BERLIN, 19.1 (PAP). W kołach dziennikarskich Berlina przygotowano już tzw statut Bizonii. Statut ten przewiduje znaczne zwiększenie wpływów niemieckich w administracji władz okupacyjnych.

Równocześnie ma być utworzona amerykańsko - brytyjska Agencja Gospodarcza, która będzie miała pełną władzę w Bizonii. W skład tej agencji mają wejść Amerykanie i Anglicy. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mają przekazać pewne kapitały, na których oparta będzie działalność Agencji. Decyzje podejmowane będą nie na zasadzie ilości członków, wchodzących w skład władz Agencji, lecz na podstawie włożonego kapitału. Rzecz oczywista, że Amerykanie zapewnili sobie w ten sposób decydującą „większość".

Na czele Agencji stanie amerykański bankier, William Logan, a zastępcą jego będzie przedstawiciel angielski. Cahan.

BERLIN, 19.1 (PAP). W kołach dziennikarskich Berlina uważa się, że ostatnio toczyły się uciążliwe rokowania między Amerykanami a Anglikami w sprawie istotnych postanowień statutu Bizonii. Amerykanie dążyli do narzucenia Anglikom warunków, które by de facto zmniejszyły do minimum wpływy brytyjskie w strefie brytyjskiej. Anglicy stawiali natomiast opór czego Amerykanie użyli nacisku i wstrzymali dostawy żywności ze swej strefy do strefy brytyjskiej, co wywołało falę strajków głodowych. Wydaje się prawie pewnym, że Anglicy ustąpili prawie we wszystkich spornych punktach. Osiągnięto więc „porozumienie", w wyniku którego będzie utworzona podstawa gospodarcza dla Bizonii.

W poniedziałek miał być ogłoszony komunikat o statucie Agencji Gospodarczej. W ostatniej jednak chwili zapadła decyzja odroczenia terminu ogłoszenia komunikatu.

—o—

Ostrzeżenie pod adresem Bevina

WASZYNGTON, 19.1 (PAP). W kołach bliskich Departamentu Stanu panuje pewne zaniepokojenie, że minister Bevin w swym przemówieniu, które ma wygłosić w czwartek w Izbie Gmin, poda do publicznej wiadomości szczegóły dotyczące rozbieżności brytyjsko - amerykańskich w sprawie dostaw zboża do strefy brytyjskiej.

W związku z tym rzecznik Departamentu Stanu złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że rząd amerykański „zwróci baczną uwagę na przemówienie ministra Bevina".

Oświadczenie to tłumaczy się w kołach dziennikarskich jako ostrzeżenie pod adresem ministra Bevina.

Chińska armia ludowa w ofensywie na wszystkich frontach

MOSKWA, 19.1 (PAP). — W przeglądzie sytuacji wojennej w Chinach pułkownik Jachalakow stwierdza na łamach poniedziałkowej „Prawdy", że od lata ubiegłego roku chińska armia ludowa prowadzi niemal bez przerwy zwycięską ofensywę na wszystkich frontach.

W wyniku skutecznego natarcia wojsk ludowych, w rękach ich znajduje się obecnie 9/10 całego terytorium Mandżurii łącznie z największymi miastami — Charbinem, Cycykarem i innymi. Walki toczą się o Mukden, Czang-Czung i Girin, których zdobycie przez wojska ludowe oznaczać będzie całkowite oczyszczenie Mandżurii od armii Kuomintangu.

W Chinach północnych armia ludowa zajęła całą prowincję Szan-Si i posuwa się w głąb prowincji Hopei.

Imponujące są sukcesy wojsk ludowych w Chinach środkowych, gdzie sforsowały one wielką rzekę Huan-Gho i dotarły, a nawet według ostatnich doniesień przekroczyły Jang-Tse-Kiang, wyzwalając znaczne obszary prowincji Heran, Hopei i Anhai.

W ten sposób — stwierdza płk Jachalakow — front zbliżył się bezpośrednio do takich najważniejszych ośrodków Chin, jak Nankin, Szanghai i Hankou.

W Chinach południowych, znajdujących się formalnie pod kontrolą Kuomintangu, trwa zażarta wojna partyzancka, przy czym jak podają agencje amerykańskie, większa część terytorium dużej wyspy Hainan opanowana jest przez oddziały ludowe.

Płk Jachalakow upatruje przyczynę zwycięstw wojsk ludowych w nieporównanie wyższym morale armii demokratycznej, świetnej jej organizacji oraz doskonałej strategii i taktyce jej dowódców.

—o—

W kilku wierszach

☐ **MOSKWA. — Ministerstwo handlu ZSRR obniżyło ceny detaliczne pomarańczy, mandarynek i cytryn. Pomarańcze staniały o 20 proc., cytryny o 22 proc. Najbardziej spadły ceny mandarynek, które kosztują teraz 25 kopiejek sztuka.**

☐ **BELGRAD. — Ustalono ostatecznie listę zawodników którzy będą reprezentować Jugosławię na zimowych igrzyskach olimpijskich w San Moritz. W skład reprezentacji wchodzi 16 narciarzy i 2 łyżwiarzy, którzy wyjadą do Szwajcarii 22 stycznia.**

☐ **BUKARESZT. — Rumuński Trybunał Wojskowy skazał byłego dowódcę 4 pułku piechoty w Arad, płk Seresciu na dożywotnie więzienie za działalność antypaństwową i organizowanie spisku wojskowego. Generał dywizji Joriscu skazany został na 9 lat więzienia i 20 tys. lei grzywny za nielegalne przechowywanie broni.**

☐ **SZTOKHOLM. — Od kilku dni w Szwecji panują niezwykle silne mrozy. W poszczególnych częściach kraju temperatura dochodzi do 52 st. poniżej zera.**

☐ **BUKARESZT. — Nowy poseł węgierski w Sofii, Sefranko, wyjechał do stolicy Bułgarii, celem objęcia swej placówki.**

Komunikat KC PPR

„Kolejne zebranie kursu dla aktywu odbędzie się w środę dnia 21 stycznia br o godz. 17 w małej sali konferencyjnej KC (Al. Róż 2).

Obecność uczestników kursu obowiązkowa".

SED odpiera atak partii Schumachera na granicę na Odrze i Nysie

BERLIN, 19.1 (PAP). Strajki głodowe, które ogarnęły Zagłębie Ruhry, posłużyły dziennikowi socjaldemokratów niemieckich za powód do nowego ataku przeciwko granicom Polski na Odrze i Nysie.

„Der Telegraf", pisząc o przyczynach ruchu strajkowego nie wspomina ani słowem o sabotażach w dziedzinie gospodarki żywnościowej w strefie brytyjskiej, nie wskazuje na osobę dyktatora żywnościowego Niemiec Zachodnich **Schlange - Schoeningena** jako głównego sprawcy klęski głodowej, lecz uważa, że tylko i wyłącznie utrata ziem wschodnich spowodowała niemożność wyżywienia górników i robotników w Zagłębiu Ruhry.

Biuro prasowe partii jedności socjalistycznej (SED), naświetlając istotne **powody katastrofalnej sytuacji** aprowizacyjnej w strefach scalonych, w sposób zdecydowany odparło tendencyjne argumenty dziennika socjaldemokratycznego, przypominając raz jeszcze, że za utratę ziem wschodnich odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim Hitler i polityka hitlerowska.

„Trzeba spojrzeć prawdzie prosto w oczy i pogodzić się z faktem, że **Niemcy będą musiały dać sobie radę bez terenów wschodnich** — czytamy w oświadczeniu biura prasowego SED. Nie będzie to trudne, jeśli uchwalona zostanie jedność gospodarcza Niemiec, jeśli przeprowadzi się reformę rolną w Niemczech Zachodnich i Południowych, jeśli mocarstwa zachodnie zezwolą na rozwój niemieckiej produkcji przemysłowej, celem ożywienia eksportu i **wymiany towarowej.**

ŚWIAT w ciągu DOBY

Nowe ogniwo pokoju

Bułgaria i Rumunia zawarły pakt o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Jest to nowe ogniwo w łańcuchu analogicznych układów, łączących kraje demokracji ludowej. Wzmacnia ono pozycję każdej ze stron, zawierających układ i jednocześnie przyczynia się do skonsolidowania pokoju na Bałkanach i na świecie.

Jeszcze w niedawnej stosunkowo przeszłości Rumunię i Bułgarię dzielił szereg spornych kwestii, między innymi spór o pograniczny obszar Dobrudży. Ówczesna Bułgaria Borysa i Rumunia Karola czy Michała były jedynie pionkami na szachownicy gry imperialistów i podżegaczy wojennych. Stanowiło to zasadniczą przeszkodę na drodze do uregulowania spornych kwestii i przyjaznego sąsiedzkiego współżycia. Tego dokonać mogła jedynie Bułgaria Dymitrowa i Rumunia Grozy i Georgiu Deja.

Na przykładzie Rumunii i Bułgarii przekonywujemy się raz jeszcze, że wynikiem obalenia władzy reakcji, wynikiem przewrotu politycznego, społecznego i gospodarczego w duchu demokracji ludowej jest pokój i przyjaźń między narodami, w przeszłości niejednokrotnie poważnionymi.

Warunkiem realnej, praktycznej wartości zarówno tego, jak i każdego innego analogicznego układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej jest nie tylko objęcie władzy przez rządy, broniące rzeczywistych narodowych interesów i suwerennych praw swoich narodów, ale również oczyszczenie politycznego i społecznego życia od elementów wstecznych, wrogich demokracji, zaprzedających się w służbę obcym interesom. Dlatego nie jest przypadkiem, że pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy połączył Rumunię i Bułgarię po zdemaskowaniu i ukaraniu [illegible] agentów w rodzaju Maniu i Petkowa. Nie jest przypadkiem, że nastąpiło to po usunieciu z życia politycznego Rumunii reakcyjnej kliki dworskiej i proklamowaniu Rumunii republiką. To są przesłanki, które wzmacniają przekonanie o trwałości i realnej wartości układu, zawartego przez Rumunię i Bułgarię.

Zarówno Bułgaria, jak i Rumunia zostały uwolnione spod okupacji niemieckiej przez Armię Radziecką. Zarówno tu jak i tam wyzwolenie przyszło od Wschodu, przyniósł je z sobą na ostrzu bagnetu bohaterski żołnierz Armii Czerwonej, kierowany przez swoich znakomitych dowódców, pod rozkazami swego genialnego wodza. Ten fakt zaważył decydująco na losach obu krajów, które połączyły się obecnie węzłami nowej, ale trwałej i mocnej przyjaźni.

W Bułgarii i w Rumunii wyzwoliły się postępowe siły społeczne, które przebudowały i przebudowują nadal życie w interesie całego narodu. Bułgaria i Rumunia odbudowują się same, własnym wysiłkiem, według racjonalnego planu, bez amerykańskich dolarów i bez amerykańskich doradców, i czynią ciągłe widoczne i szybkie postępy w odbudowie. W Rumunii i w Bułgarii nie żyje się jeszcze dostatnio, ale każdy rumuński chłop i robotnik żyje bez niepokoju o jutro i widzi, że życie wokół niego zmienia się systematycznie na lepsze. W Rumunii i w Bułgarii masy ludowe znalazły drogę do oświaty, kultury i wiedzy i sięgają po nie nieskrępowane żadnymi przeszkodami.

W [illegible] państwach Bułgarii i Rumunii najwyższą racją stanu jest interes całego narodu. Rumunia i Bułgaria przekreśliły stare spory i zawarły układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej, wnosząc w ten sposób nowy wkład do dzieła konsolidacji pokoju i dokumentując twórczą moc pokojową ludowej demokracji. (S. D.)

Bałkany nie będą już „beczką prochu"

Dymitrow przedstawia mieszkańcom Sofii

znaczenie paktu rumuńsko-bułgarskiego

SOFIA, 19.1 (PAP).

Tuż po powrocie z Bukaresztu bułgarskiej delegacji rządowej, która podpisała traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy z Rumuńską Republiką Ludową, premier Dymitrow wygłosił wielką mowę do 200-tysięcznych tłumów obywateli Sofii, zgromadzonych przed gmachem prezydium Rady Ministrów, by powitać delegację.

Na wstępie premier Dymitrow przekazał ludowi bułgarskiemu najgorętsze pozdrowienia i życzenia ludu rumuńskiego i jego rządu.

Przechodząc do omówienia zawartego z Rumunię traktatu, premier podkreślił, że traktat ten, podobnie jak zawarte poprzednio umowy z Jugosławią i Albanią, jest traktatem nie tylko między dwoma rządami, lecz między samymi narodami. Wszystkie te traktaty są podpisane niejako przez miliony obywateli.

Najdonioślejsze następstwa traktatu bułgarsko - rumuńskiego można ująć w trzech punktach:

1) Przede wszystkim — mówił premier Dymitrow — podaliśmy sobie po bratersku dłonie, by okazać sobie na wzajem pomoc materialną, polityczną i militarną w wypadku agresji przeciwko naszemu krajowi lub zamachom przeciwko naszej niepodległości.

Za pomocą zgodnych wysiłków narodów nowej demokracji oraz sił demokratycznych w Europie zachodniej i w Ameryce, wraz z wielkim Związkiem Radzieckim, zdołamy raz na zawsze oczyścić nasze Bałkany od wszelkich ognisk zatargów militarnych, intryg imperialistycznych, planów podboju oraz kilku pozostałych jeszcze gniazd faszyzmu i reakcji.

2) Jako drugi szczególnię doniosły punkt mówca wymienił nawiązanie jak najściślejszej współpracy gospodarczej między Bułgarią a Rumunią. W ramach tej współpracy nastąpi jak największe rozszerzenie wymiany towarów, uzgodnienie poczynań handlowych obu krajów na rynkach zagranicznych oraz zorganizowanie stałej wzajemnej pomocy celem podniesienia i modernizacji przemysłu i rolnictwa.

3) Oba kraje są zdecydowane przygotować i zrealizować unię celną.

Następnie premier Dymitrow zawiadomił obywateli bułgarskich o decyzji zbudowania w najbliższych latach mostu na Dunaju między Bułgarią i Rumunią oraz o braterskim geście rządu rumuńskiego, który niezwłocznie po podpisaniu traktatu i protokółu, dotyczącego współpracy gospodarczej, postanowił pożyczyć Bułgarii 10 milionów ton kukurydzy.

Z kolei mówca poruszył m. inn. problem Grecji, podkreślając, że w tym kraju amerykańska misja wojskowa i wojska angielskie pragną narzucić ludowi greckiemu rząd sprzedajnych agentów i byłych sojuszników Hitlera. Ponieważ lud grecki nie chce pogodzić się z tą sytuacją, wysyła się tam wojska i kieruje się flotę na Morze Śródziemne oraz udziela się rozkazów za pośrednictwem oficerów amerykańskich.

Ci, którzy oskarżają Bułgarię, Jugosławię i Albanię — mówi Dymitrow — jakobyśmy ingerowali w sprawy wewnętrzne Grecji i jakobyśmy byli przyczyną tego, co się dzieje w tym kraju, podobni są do złodzieja, który po dokonaniu kradzieży, zaczyna uciekać, krzycząc: „Łapcie złodzieja!".

Kończąc, premier Dymitrow raz jeszcze podkreślił doniosłe znaczenie traktatów, zawartych przez Bułgarię dla utrzymania pokoju na Półwyspie Bałkańskim, który dzięki temu przestanie być przysłowiową beczką prochu.

Ludowa Rumunia

czci rocznicę wyzwolenia Warszawy

BUKARESZT, 19.1 (PAP). — W sali Teatru Narodowego odbyła się w dniu wczorajszym akademia z okazji trzeciej rocznicy wyzwolenia Warszawy, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej.

W uroczystości wzięli udział m. inn. premier **Petru Groza**, minister informacji **Livezianu**, minister sztuki **Pais**, minister robót publicznych **Jordanescu**, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz świata artystycznego i naukowego.

BUKARESZT, 19.1 (PAP). — Radio rumuńskie nadało w niedzielę specjalną półgodzinną audycję, poświęconą rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Wszystkie dzienniki rumuńskie zamieściły w dniu 17 stycznia obszerne artykuły oraz zdjęcia z okazji święta stolicy Polski.

Wojska gen. Markosa

rozwijają ożywioną działalność na Peloponezie

PARYŻ, 19.1 (PAP). Jak podaje agencja EAM Presse, oddziały armii demokratycznej zaatakowały szereg miejscowości na Peloponezie, gdzie trwa głośno reklamowana ofensywa rządu ateńskiego. Pomimo zapowiedzi Aten rychłej likwidacji powstańców na tym odcinku, 600 ludzi z wojsk generała Markosa uderzyło równocześnie na 7 miejscowości w rejonie Korytu.

Ogłoszony przez ministra bezpieczeństwa oficjalny komunikat o akcji powstańców wywołał w Atenach silne wrażenie. W rejonie Koryntu pojawiły się po raz pierwszy większe jednostki powstańcze, jakkolwiek teren w tych okolicach jest szczególnie niedogodny do działań partyzanckich.

RZYM, 19.1 (PAP). Radio Wolnej Grecji komunikuje, że szwadron kawalerii i inne oddziały powstańcze zaatakowały pozycje wojsk rządowych w okolicach Sterio i Surti w Tessalii. Po kilkugodzinnej walce oddziały rządowe zostały wyrzucone z zajmowanych pozycji.

Dewaluacja walut i bazy w Europie

jako warunki pomocy amerykańskiej

Baruch o planie Marshalla

WASZYNGTON, 19.1 (PAP). Bernard Baruch wybitny przedstawiciel amerykańskich przemysłowców i bankierów złożył przed senacką komisją dla spraw zagranicznych oświadczenie w sprawie planu Marshalla. Baruch zaznaczył, że w zamian za pomoc Stany Zjednoczone powinny otrzymać bazy w Europie.

Mówca poparł plan Marshalla i zaznaczył że Stany Zjednoczone powinny się stać centrum przemysłowym, zaopatrującym świat w produkty. Baruch dodał, że Stany Zjednoczone nie powinny się spieszyć ze zniesieniem ceł preferencyjnych, istniejących w Imperium Brytyjskim. Cła te — powiedział Baruch — można jeszcze zachować na 3 lata.

Baruch następnie rozwinął swą tezę, w myśl której Stany Zjednoczone mają zamienić się na „centrum przemysłowe świata". Dla tego celu Stany Zjednoczone muszą już obecnie zabezpieczyć sobie dopływ surowców i w razie potrzeby siły roboczej z krajów, objętych planem Marshalla.

Poruszając zagadnienia finansowe, Baruch oświadczył, że kraje marshallowskie powinny „uzgodnić realistycznie" swe waluty z dolarem, tj. przeprowadzić dewaluację. Wszystkie pożyczki amerykańskie oraz odszkodowanie z tytułu nacjonalizacji muszą być spłacane w dolarach. W ten sposób — zakończył Baruch — plan Marshalla przyczyni się do utrwalenia prosperity w Stanach Zjednoczonych.

Wynurzenia posła amerykańskiego

przed „dobranym towarzystwem" w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 19.1 (PAP). Prasa szwedzka z ożywieniem komentuje wystąpienie posła amerykańskiego w Szwecji Matthewsa, który dnia 14 stycznia br. poczynił w Sztokholmie niezwykle szczere wynurzenia. Oświadczył on m. inn., że „dobrobyt Szwecji wymaga odbudowy zachodnich Niemiec", groził bombą atomową i siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych oraz wzywał Szwecję, by szykowała się do obrony tych zasad, które są „święte" dla Amerykanów.

Poseł amerykański — jak pisze jeden z tutejszych dzienników nie ukrywał wcale, że Stany Zjednoczone zamierzają ingerować w sprawy wewnętrzne państw europejskich i występować przeciwko partiom i grupom niedogodnym dla władców dolara.

Poseł Matthews przemawiał na zebraniu Szwedzkiej Izby Handlowej, poświęconym obrotom z Ameryką, wkrótce po objęciu placówki sztokholmskiej. Na zebraniu tym byli obecni z ramienia szwedzkich kół gospodarczych najwybitniejsi przeciwnicy gospodarki planowej.

Pod chlubnym znakiem przekroczonego planu

toczyły się obrady Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego

17 stycznia rozpoczął obrady ogólnokrajowy zjazd delegatów Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego. Uczestniczą w nim w charakterze gości delegaci związków zawodowych: **ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Francji, Włoch, Norwegii, Austrii.**

Pierwszy zabrał głos wiceprzewodniczący KCZZ oraz przewodniczący Głównego Zarządu Zw. Zaw. Górników tow. **Szczęśniak**, podkreślając, że obrady toczyć się będą pod chlubnym znakiem wykonanego z nadwyżką planu przez przemysł chemiczny.

Dążenie do poprawy bytu robotników skłoniło Związek Zawodowy Pracowników P. Ch., jak zresztą wszystkie inne związki, do podjęcia współzawodnictwa pracy w przemyśle. Współzawodnictwo przełamało zwycięsko trudności, wynikające ze specyficzności procesów produkcyjnych tej gałęzi przemysłu. Tow. Szczęśniak nawołuje w imię solidarności robotniczej, do jeszcze większego wzmocnienia współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Wzrost liczebny Związku Zaw. P. Ch. (w roku 1945 — 18 tysięcy członków, w roku 1947 — 114.052 członków) — jest wynikiem zjednoczenia wszystkich robotników i pracowników tego przemysłu w jednolitym związku i słusznej polityki jednolitofrontowej.

Z ramienia Polskiej Partii Robotniczej przemówił, witany burzą oklasków, I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPR — płk **Ochab.**

Tow. Ochab w krótkich i mocnych słowach rysuje drogę, jaką Polska Ludowa przebyła w ciągu trzech lat odzyskanej wolności, podkreśla rolę partii robotniczych w uzyskaniu olbrzymich sukcesów politycznych i gospodarczych i konkluduje, że były one owocem współpracy obu partii robotniczych.

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, witany oklaskami, przemówił sekretarz WK PPS tow. **Sieradzki**, który omówił rolę Polski współczesnej na drodze międzynarodowej, podkreślając wzrost jej autorytetu. Autorytet ten zawdzięcza Polska Ludowa sukcesom polityki wewnętrznej oraz zagranicznej.

Serdecznie witany, wśród rozlegających się na sali okrzyków „Niech żyje ZSRR", „Niech żyje Armia Radziecka", „Niech żyje Generalissimus Stalin" — wszedł na trybunę przedstawiciel Radzieckiego Związku Zawodowego Chemików, **Kowalow**, który w gorących słowach powitał zjazd, życząc mu owocnych obrad. Następnie, kolejno przemawiali przedstawiciele wszystkich zagranicznych delegacji związków zawodowych chemików.

Ostatni w pierwszym dniu obrad przemawiał dyrektor naczelny przemysłu chemicznego tow. **Zmaczyński.** Zilustrował on wynik wytężonej pracy robotników i pracowników przemysłu chemicznego, którego produkcja przekroczyła już poziom produkcji sprzed wojny.

Po przemówieniach wybrano prezydium Zjazdu z przewodniczącym **Arasiewiczem** z Krakowa na czele.

W drugim dniu obrad zjazdu pracowników przemysłu chemicznego, sekretarz KCZZ tow. **Gebert**, który wspominając o tym, że plan na rok 1948 przewiduje podniesienie produkcji o 27 proc., wyraża pewność, że zadanie to zostanie wykonane z nadwyżką.

Najważniejszym czynnikiem podniesienia produkcji jest współzawodnictwo pracy, polegające na lepszej organizacji całego procesu produkcyjnego oraz kolektywnej dyscyplinie. Musi być przestrzegana zasada stałych norm w określonych warunkach technicznych, których przekroczenie daje zwiększony, oparty na zasadach progresji, zarobek.

Spontaniczną owację zgotowali zebrani przedstawicielowi walczącej Grecji, tow. **Vasos.** Po przemówieniu tow. Vasos, które było przerywane burzliwymi oklaskami, wpływa wniosek uchwalenia przez zjazd zbiórki miliona złotych na rzecz sierot po bojownikach, którzy padli w walce o wolność swego kraju.

Delegaci deklarują odpowiednie kwoty, które osiągnęły cyfrę **2 milionów 600 tysięcy złotych.** Pracownica przemysłu chemicznego odczytała list z wyrazami solidarności kobiet polskich z kobietami greckimi.

Następnie przewodniczący Zw. Zaw. P. P. Chem. tow. Drożdż złożył sprawozdanie, będące podsumowaniem 2 i pół-letniej pracy Związku.

Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której delegaci poruszyli sprawę wzmożenia współzawodnictwa pracy, oraz szereg innych zagadnień, związanych ze wzrostem produkcji i polepszeniem bytu pracowników przemysłu chemicznego.

Po dyskusji odbył się koncert w wykonaniu zespołów świetlicowych pracowników przemysłu chemicznego.

Robotnicza Łódź bilansuje swe osiągnięcia w III-cią rocznicę wyzwolenia

Trzecią rocznicę oswobodzenia spod jarzma hitlerowskiego obchodziła Łódź niezwykle uroczyście.

W godzinach porannych po nabożeństwie dziękczynnym złożone zostały wieńce i kwiaty na płycie Nieznanego Żołnierza. Delegacje udały się następnie do parku Poniatowskiego, gdzie po okolicznościowych przemówieniach, obrazujących wielki wkład żołnierzy radzieckich w dzieło wyzwolenia Polski z niewoli niemieckiej, złożone zostały przez przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego liczne wieńce i kwiaty u stóp pomnika ku czci poległych w walce o Łódź żołnierzy Armii Radzieckiej.

W godzinach wieczornych w sali Teatru Wojska Polskiego odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Prezydent E. Stawiński w swym sprawozdaniu stwierdził, że mimo wielu trudności natury organizacyjnej i finansowej samorząd łódzki poszczycić się może w okresie minionych 3 lat znacznymi osiągnięciami w dziedzinie szkolnictwa, kultury, opieki społecznej, zdrowotności, mieszkaniowej i komunikacyjnej.

Wśród niemilknących oklasków przewodniczący ob. Andrzejak odczytał tekst depesz, w których Miejska Rada Narodowa melduje Prezydentowi R. P. Bierutowi, Premierowi Cyrankiewiczowi i Marszałkowi Polski Roli-Żymierskiemu, w imieniu ludności robotniczej Łodzi, gotowość dalszego służenia dla dobra Polski Ludowej.

W przeddzień uroczystości rocznicowe dokonały na wspólnym pochodzie wyzwolenia Łodzi obie partie robotnicze w uzyskaniu olbrzymich sukcesów politycznych i gospodarczych i konkluduje, że były one owocem współpracy obu partii robotniczych.

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej, witany oklaskami, przemówił sekretarz WK PPS tow. **Sieradzki**, który omówił rolę Polski współczesnej na drodze międzynarodowej, podkreślając wzrost jej autorytetu. Autorytet ten zawdzięcza Polska Ludowa sukcesom polityki wewnętrznej oraz zagranicznej.

Serdecznie witany, wśród rozlegających się na sali okrzyków „Niech żyje ZSRR", „Niech żyje Armia Radziecka", „Niech żyje Generalissimus Stalin" — wszedł na trybunę przedstawiciel Radzieckiego Związku Zawodowego Chemików, **Kowalow**, który w gorących słowach powitał zjazd, życząc mu owocnych obrad. Następnie, kolejno przemawiali przedstawiciele wszystkich zagranicznych delegacji związków zawodowych chemików.

Ostatni w pierwszym dniu obrad przemawiał dyrektor naczelny przemysłu chemicznego tow. **Zmaczyński.** Zilustrował on wynik wytężonej pracy robotników i pracowników przemysłu chemicznego, którego produkcja przekroczyła już poziom produkcji sprzed wojny.

Po przemówieniach wybrano prezydium Zjazdu z przewodniczącym **Arasiewiczem** z Krakowa na czele.

W drugim dniu obrad zjazdu pracowników przemysłu chemicznego, sekretarz KCZZ tow. **Gebert**, który wspominając o tym, że plan na rok 1948 przewiduje podniesienie produkcji o 27 proc., wyraża pewność, że zadanie to zostanie wykonane z nadwyżką.

Najważniejszym czynnikiem podniesienia produkcji jest współzawodnictwo pracy, polegające na lepszej organizacji całego procesu produkcyjnego oraz kolektywnej dyscyplinie. Musi być przestrzegana zasada stałych norm w określonych warunkach technicznych, których przekroczenie daje zwiększony, oparty na zasadach progresji, zarobek.

Spontaniczną owację zgotowali zebrani przedstawicielowi walczącej Grecji, tow. **Vasos.** Po przemówieniu tow. Vasos, które było przerywane burzliwymi oklaskami, wpływa wniosek uchwalenia przez zjazd zbiórki miliona złotych na rzecz sierot po bojownikach, którzy padli w walce o wolność swego kraju.

Delegaci deklarują odpowiednie kwoty, które osiągnęły cyfrę **2 milionów 600 tysięcy złotych.** Pracownica przemysłu chemicznego odczytała list z wyrazami solidarności kobiet polskich z kobietami greckimi.

Następnie przewodniczący Zw. Zaw. P. P. Chem. tow. Drożdż złożył sprawozdanie, będące podsumowaniem 2 i pół-letniej pracy Związku.

Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której delegaci poruszyli sprawę wzmożenia współzawodnictwa pracy, oraz szereg innych zagadnień, związanych ze wzrostem produkcji i polepszeniem bytu pracowników przemysłu chemicznego.

Po dyskusji odbył się koncert w wykonaniu zespołów świetlicowych pracowników przemysłu chemicznego.

Włochom grozi inflacja

stwierdza konferencja Partii Komunistycznej

Program reform ustrojowych

RZYM, 19.1. (PAP). — W Mediolanie odbyła się ostatnio konferencja gospodarcza Włoskiej Partii Komunistycznej, jako dodatkowy punkt programu 6 Kongresu. Obradom przewodniczyli Scoccimarro i Pesenti. W wyniku obrad uchwalono wniosek zalecający zwołanie krajowej konferencji gospodarczej Ludowego Frontu Demokratycznego.

W wygłoszonym przemówieniu Pesenti wskazał na powagę sytuacji gospodarczej Włoch, **którym grozi inflacja. „Rząd** — oświadczył Pesenti— **usiłuje przy pomocy inflacji zrzucić cały ciężar odbudowy na barki robotników. W obliczu takiej sytuacji konieczna jest reforma ustroju, nacjonalizacja wielkich przedsiębiorstw państwowych i banków, reforma rolna, stworzenie rad zakładowych oraz obrona małego i średniego przemysłu".**

W rezolucji końcowej konferencji uchwalono następujące punkty: 1) Rady Zakładowe powinny walczyć przeciwko polityce sfer kapitalistycznych i przeciwko tzw. planowi Marshalla; 2) Rady Zakładowe powinny również powstać przy przedsiębiorstwach przemysłu zbrojeniowego by zapobiegać groźbie wybuchu nowej wojny; 3) miejskie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej powinny mieć zapewnioną autonomię by móc skutecznie pracować.

RZYM, 19.1. (PAP). — W Palermo odbył się zjazd tzw. Konstytuanty Rolnej z udziałem 20 tys. delegatów chłopskich z całej Sycylii.

Uchwalono rezolucję, która zaleca komitetom okręgowym, prowincjonalnym i gminnym, które tworzą się w całej Sycylii walkę o realizację reformy rolnej i przygotowanie planów rozdziału ziemi. Konstytuanta Sycylijska powzięła uchwałę o przystąpienie do Ludowego Frontu Demokratycznego.

AMNESTIA DLA SPEKULANTÓW I PRZESTĘPCÓW FASZYSTOWSKICH

MOSKWA, 19.1. (PAP). — Agencja TASS donosi z Rzymu, że rząd włoski uchwalił 16 stycznia ustawę o amnestii. Ustawa na mocy której kara śmierci zastąpiona zostaje dożywotnim więzieniem przyczyni się do „uratowania" życia 150 przestępców faszystowskich.

Wskutek amnestii wypuszczeni zostaną na wolność liczni spekulanci, dezorganizujący życie gospodarcze kraju.

Ustawa dotyczy przestępstw popełnionych przed 18 grudnia 1947 roku.

Socjaliści włoscy potępiają

koncepcję „trzeciej siły"

RZYM, 19.1. (PAP). — Na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej przemówienie powitalne w imieniu komunistów włoskich wygłosił Togliatti. Na stępnie przemawiali delegaci partii socjalistycznych z Polski, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Republikańskiej Hiszpanii, Holandii i Węgier.

PARYŻ, 19.1. (PAP). — Agencja France Presse komunikuje z Rzymu, że na poniedziałkowym posiedzeniu kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej, sekretarz generalny partii — Basso złożył sprawozdanie z rocznej działalności. Włoska Partia Socjalistyczna liczy obecnie ponad 900 tysięcy członków.

Basso omówił szczegółowo wewnetrzno - polityczną sytuację, podkreślając w pierwszym rzędzie, że **układ o współpracy zawarty między komunistami a socjalistami jest w dalszym ciągu respektowany i utrzymany.** Ta solidarność polityczna — stwierdził mówca — była również zachowana na terenie związków zawodowych, gdzie jedność działania jest dzisiaj szczególnie potrzebna.

Basso zaatakował gwałtownie partię chrześcijańsko - demokratyczną, której patronuje — według jego słów — 657 kapitalistów włoskich, sprawujących faktyczną władzę w gabinecie de Gasperi. Na terenie międzynarodowym chrześcijańscy demokraci korzystają z poparcia Stanów Zjednoczonych.

Czyniąc aluzję do ostatniej działalności pewnych kół socjalistycznych [illegible] Basso [illegible] **ciej siły stwierdzając, iż doświadczenie dowiod[illegible] kończyła się zawsze niepowodzeniem.**

W zakończeniu przemówienia Basso zapowiedział, że w przyszłej walce wyborczej socjaliści winni być zjednoczeni z innymi siłami włoskiej lewicy w froncie Demokracji Ludowej, do którego przystąpiły już partia komunistyczna i partia czynu.

Protest komunistów brytyjskich

przeciwko interwencji Anglosasów w Grecji

LONDYN, 19.1 (PAP). Brytyjska partia komunistyczna ogłosiła odezwę protestującą przeciwko pomocy wojskowej, dostarczanej przez zachodnich imperialistów faszystowsko monarchistycznej dyktaturze walczącej przeciwko narodowi greckiemu.

Odezwa podkreśla, że imperialiści rzucają fałszywe oskarżenia pod adresem demokratycznych narodów Jugosławii, Bułgarii i Albanii, aby zamaskować interwencję Anglii i Stanów Zjednoczonych w Grecji i zdobyć pretekst do wojskowej okupacji bazy greckiej.

Odezwa stwierdza, że rząd gen. Markosa i armia demokratyczna prowadzą w dalszym ciągu walkę rozpoczętą przez naród grecki przeciwko Hitlerowi i greckim Quislingom, którzy wysługiwali się hitlerowcom a obecnie wysługują się amerykańskim i angielskim imperialistom.

Odezwa apeluje do narodu brytyjskiego i amerykańskiego, by zdwoił swe wysiłki celem zmuszenia rządów do zaniechania interwencji w Grecji.

Odezwa została podpisana przez sekretarza generalnego brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollitta.

Aktywizacja faszystów w Wielkiej Brytanii

LONDYN 19. 1. (PAP)

Jeden z członków reakcyjnej „Brytyjskiej Ligi Byłych Kombatantów" Joffrey Hamm, przemawiając na wiecu, zapowiedział, że za kilka tygodni były przywódca faszystów brytyjskich, Oswald Mosley utworzy nową organizację pod nazwą „Ruch Zjednoczenia" (Union Movement).

Komitety Pomocy Grecji Demokratycznej

BELGRAD, 19. 1. (PAP)

We wszystkich stolicach 6 republik, wchodzących w skład Federacji Jugosłowiańskiej, powstały Komitety Pomocy dla Grecji Demokratycznej.

Jak wiadomo pierwszy z tych komitetów powstał niedawno z inicjatywy serbskich związków zawodowych w Belgradzie i rozpoczął już zbiórkę pieniędzy, odzieży i obuwia dla ludności greckiej.

Trudności w otrzymywaniu wiz francuskich

Uwagi dziennika „Ordre"

PARYŻ, 19.1. (PAP). — Dziennik paryski „L'Ordre" zamieszcza wiadomość, jakoby osobistości polityczne krajów Europy Wschodniej napotykały na trudności przy otrzymywaniu wiz francuskich.

„Ich podania o wizy pozostają tygodniami bez odpowiedzi — pisze dziennik — nawet jeśli celem przyjazdu są rokowania handlowe, korzystne dla Francji.

Czy jesteśmy dosyć bogaci, aby zrezygnować z węgla i artykułów żywnościowych, których mogą dostarczyć Polska, Czechosłowacja i Węgry?" — zapytuje dziennik.

CARBOCHEMIA
BATERIE
SREBRNA 16

Na inwestycje czy do pończochy?

Kilka dni temu opublikowaliśmy sprawozdanie z konferencji odbytej w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na temat mobilizacji środków własnych ruchu spółdzielczego i oszczędności milionowych rzesz spółdzielców. Pragniemy dziś powrócić do tej sprawy z tego względu, że jest ona sprawą szczególnej doniosłości nie tylko dla spółdzielczości, lecz dla całego naszego społeczeństwa.

Kwestia mobilizacji środków własnych całego społeczeństwa łączy się bezpośrednio ze sprawą odbudowy kraju, a więc ze sprawą całego narodu, całej Polski. Od trzech lat dokładamy wszystkich sił, aby podźwignąć Polskę z otchłani, do której została wtrącona przez Niemcy faszystowskie. Znamy wszyscy ogrom strat, poniesionych przez nasz kraj w rezultacie wojny i okupacji hitlerowskiej. Wiemy również dobrze, jak wiele jeszcze wysiłków potrzeba, jakich olbrzymich środków, aby naprawić wszystkie zniszczenia. I wiemy wreszcie, że musimy **ten wysiłek wykonać głównie w oparciu o swoje własne siły.**

Obecnie wyjaśniła się już całkowicie nasza sytuacja w powojennym układzie międzynarodowym. Dzisiaj jest już całkiem jasne, że **nie możemy liczyć na wydatną obcą pomoc.** Pomaga nam **Związek Radziecki,** który sam poniósł olbrzymie straty podczas ubiegłej wojny. Osiągamy wielkie korzyści z zacieśniającej się **współpracy z bratnimi krajami nowej demokracji.** Miara tych korzyści będzie wzrastała z każdym rokiem.

Ale jednocześnie wiemy z całą pewnością, że **nie możemy liczyć na pomoc tych krajów, które się na ostatniej wojnie wzbogaciły.** Praktycznie oznacza to, że nie możemy liczyć na pomoc **amerykańską.** Ujawniony ostatnio plan Marshalla rozwiał wszelkie w tej mierze złudzenia, jeśli jeszcze pokutowały w niektórych kołach. **Za pomoc amerykańską trzeba płacić niezawisłością i wolnością Narodu, wyrzeczeniem się własnej woli kraju w dziedzinie politycznej i gospodarczej.**

Takiej ceny Polska Ludowa płacić nie może, nie chce i nie będzie.

Ale ujawnienie planu Marshalla uwidoczniło nam ponadto, że głównym jego skutkiem może być jedynie **szybka odbudowa Niemiec, traktowanych jako przyszła baza USA dla eksploatacji i ujarzmienia Europy.**

Z tej istoty planu Marshalla wynika dla naszej polityki narodowej nie tylko nakaz negatywnego stosunku do celów imperializmu amerykańskiego na lądzie europejskim. Wynika poza tym rzecz inna, **rzecz niezmiernej wagi,** a mianowicie, **że zasilana przez USA odbudowa Niemiec może wyprzedzić odbudowę Polski, jeśli odbudowa ta będzie prowadzona zbyt wolno.**

Narodowy Plan Odbudowy odpowiada tylko minimalnym wymaganiom pożądanego tempa naszej pracy. Realizacja tego planu stworzy w naszym kraju warunki dalszego szybkiego rozwoju gospodarczego. **Aby więc odbudowa potencjału przemysłowego Niemiec nie wyprzedziła naszego tempa rozwoju, musimy nasz plan realizować z całą stanowczością, z całą energią, z całym rozmachem.**

W mobilizacji środków bierze już udział cała **gospodarka uspołeczniona. Unarodowiony przemysł** prowadzi od dłuższego czasu wielką kampanię oszczędnościową, która w ciągu pierwszych trzech kwartałów ub. r. przyniosła ponad 6 miliardów złotych. Pod znakiem oszczędności i obcinania niekoniecznych wydatków został uchwalony **tegoroczny budżet.** O dalsze oszczędności walczy w tym roku cały **przemysł i handel państwowy,** cały **aparat administracyjny.** Obecnie przystępuje do rozwiniętej akcji oszczędnościowej cały ruch spółdzielczy z Bankiem Gosp. Spółdzielczego na czele.

Cel i sens tych wysiłków oszczędnościowych polega na tym, aby wygospodarować jak największe środki na realizację planu inwestycyjnego.

Ale obowiązek tworzenia środków na ten cel spada nie tylko na sektor uspołeczniony, lecz na wszystkich obywateli i na wszystkie sektory naszej gospodarki.

Toteż musimy znaleźć takie **formy akumulacji ogólnonarodowej, które by wprzęgły do dzieła odbudowy kraju oszczędności całego społeczeństwa.**

Oszczędności te istnieją, akumulacja środków się odbywa. Świadczy o tym stały i systematyczny **rozwój wszystkich odcinków naszego gospodarstwa narodowego.** Ubiegłe trzy lata nie minęły bez śladu. Przyniosły duże postępy nie tylko w gospodarce uspołecznionej, ale i w gospodarce prywatnej, w mieście i na wsi. **Na wsi mimo posuchy w ub. r. obserwujemy stały postęp hodowli i uprawy roli,** ciągły wzrost obszaru zasiewów, m. inn. uprawy roślin przemysłowych, jak buraki cukrowe, tytoń, oleiste, włókniste, warzywa itp. W mieście widzimy stały wzrost liczby zakładów rzemieślniczych i prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych. W dziedzinie **handlu prywatnego** nastąpił w ub. r. bardzo poważny wzrost obrotów (jakkolwiek liczba przedsiębiorstw uległa pewnemu zmniejszeniu na skutek przeprowadzanego przez rząd przy współudziale samorządu gospodarczego koncesjonowania).

Odbywa się też proces akumulacji środków **i w życiu prywatnym obywateli.** Początkowo, dopóki nie rozpoczęła się faktyczna stabilizacja naszego pieniądza krajowego, można było zaobserwować gromadzenie rezerw życiowych przez ludność w postaci walut obcych i tzw. wartości **„pseudodolarowych".** Ale w miarę stabilizowania się naszej waluty i wzrostu zaufania do jej trwałości rozwijał się coraz bardziej **proces oszczędzania w złotych.** O istnieniu takiego procesu świadczy obserwacja naszego obiegu pieniężnego. Mamy niewątpliwie do czynienia z **tezauryzacją (trzymaniem pieniędzy „w pończosze"),** której rozmiary ciągle wzrastają.

Fakt, że ludność gromadzi pieniądze jest niewątpliwie zjawiskiem dodatnim. Dowodzi ono poprawy sytuacji, zwłaszcza sytuacji lepiej zarabiających obywateli, którzy gromadzą środki bądź na potrzeby inwestycyjne, bądź też na przyszłe większe wydatki rodzinne (mieszkanie, dom, meble, uroczystości rodzinne itp.).

Ale nie jest zjawiskiem dodatnim, że pieniądze te są gromadzone „w pończosze". Przeciwnie, **ten sposób akumulacji jest wręcz szkodliwy z punktu widzenia ogólnogospodarczego,** gdyż rozwija nadmierną rezerwę obiegową i tworzy skupienia płochliwego pieniądza, szukającego zastosowania nie w trwałym budownictwie, lecz w przelotnych interesach i w doraźnych zyskach.

Niestety, **ten uciułany i „odkładany" pieniądz nie znalazł jeszcze drogi do kas oszczędnościowych i do banków.** Dzieje się tak ze względu na pewne **opory psychiczne** w naszym społeczeństwie, wynikłe ze smutnej lekcji wojennej i z resztek nieufności do krajowej waluty. Podstawy materialne tych oporów przeminęły, ale opory trwają. Taka już jest ich właściwość. Nie możemy jednak biernie wyczekiwać, aż te opory rozchwieją się z biegiem lat. Trzeba, aby oszczędzany pieniądz został już obecnie skierowany do pożytecznej zarówno dla państwa, jak i dla obywateli służby, aby oszczędności całego narodu brały udział w wielkim wyścigu naszej odbudowy z dolarową odbudową Niemiec.

ALEKSANDER SZPAKOWICZ

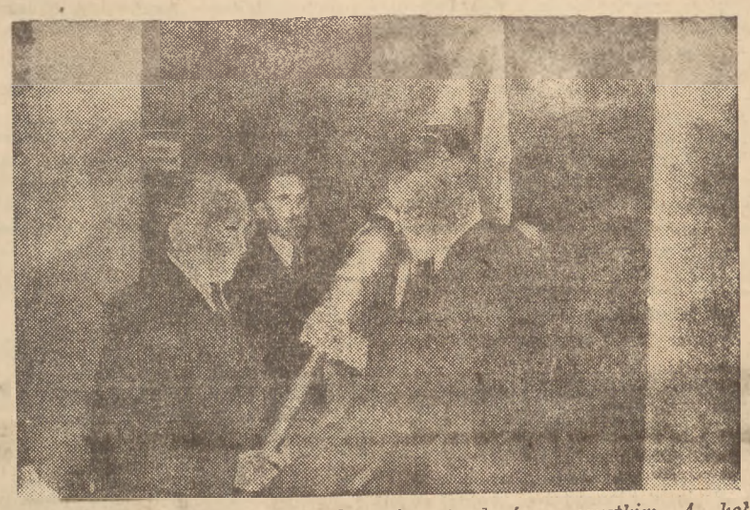

Dnia 17.1.1948 r. odbyło się przekazanie sztandarów wszystkim 4 kołom partii politycznych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Na zdjęciu moment przekazania sztandaru koła PPR przez min. Bermana

na tematy DNIA

Akcja uwłaszczeniowa ZO

Niemcy wyrobili nam na zachodzie Europy opinię o „Polnische Wirtschaft" (polskiej gospodarce) jako o symbolu bałaganu, niezręczności i nieumiejętności. Rzeczywistość każdego dnia Polski współczesnej opinię tę przekreśla. Dziś już niejednokrotnie w państwach zagospodarowanych i uprzemysłowionych stawia się za wzór nasze osiągnięcia.

Chodzi szczególnie o te sukcesy, w których pokonaliśmy Niemcom na naszych Ziemiach Zachodnich, a więc na terenach do niedawna przez nich okupowanych — że potrafimy pracować i gospodarować nie gorzej, a często i lepiej, niż oni.

W roku ubiegłym zakończono całkowicie masową akcję osadniczą na wsi dolnośląskiej. Już 30 września ub. r. władze musiały zamknąć dopływ nowych osadników z powodu całkowitego nasycenia terenu i osiągnięcia stanu zaludnienia wyższego, niż w r. 1939. Napływ 222 tys. osadników w r. 1947 spowodował, że na wet gospodarstwa w dużym procencie zniszczone, zostały obsadzone i zagospodarowane.

Nie bądźmy gołosłowni: statystyka niemiecka z 30 maja 1939 r. stwierdza, że na terenie D. Śląska za trudnionych było w rolnictwie i leśnictwie 671 tys. osób, które uprawiały łącznie 1.536 tys. ha ziemi. Już w sierpniu ub. r. na obszarze tym zatrudnionych było w rolnictwie i leśnictwie ok. 675 tys. osób, tym samym przekroczono liczbę ludności z okresu przedwojennego. Stało się to możliwe dzięki lepszemu użytkowaniu ziemi oraz dzięki przeprowadzeniu ref. rolnej. Stało się to możliwe, bo właśnie „polska gospodarka" potrafiła dokonać w krótkim czasie więcej, aniżeli dokonali Niemcy.

Również i w województwie wrocławskim, na obszarze 27 powiatów, zakończone zostały prace uwłaszczeniowe. Na terenie tego samego województwa komisje wnioskowe przyjęły w r. 1947 — 154.677 wniosków o przyznanie ziemi osadnikom. Na Dolnym Śląsku wydano ok. 85 tys. aktów nadania własności ziemskiej chłopom polskim

Jeśli w r. ub. ciężar akcji uwłaszczeniowej spoczywał na wsi, w roku bieżącym akcja ta zostanie intensywnie przeprowadzana w miastach. Ludność miast dolnośląskich, pomimo dużych dość zniszczeń wojennych na tych terenach, wzrosła o dalszych 180 tys. w roku 1947. Niewątpliwie bieżący rok zobaczy dalsze postępy w tej dziedzinie.

Wraz ze wzrostem ludności miejskiej coraz większej ważności nabiera sprawa uwłaszczenia nieruchomości miejskich. Spis tych obiektów objął ok. 50.900 nieruchomości we wszystkich miastach województwa dolnośląskiego. Komisje szacunkowe określiły wartość 2.180 obiektów. W dalszym ciągu swej pracy, w roku bieżącym komisje te przeprowadzą szacunek wszystkich obiektów nieruchomości w miastach.

Akcja w miastach Dolnego Śląska w roku 1948 zbiegnie się z zakończeniem uwłaszczenia rolnego. Przyznane zostaną mianowicie definitywnie obiekty rolne, znajdujące się na obszarach miejskich, utworzone zostaną działki 1-hektarowe dla robotników przy osiedlach fabrycznych. Pozwoli to równocześnie na rozładowanie nadwyżki rolniczej w przeludnionych powiatach.

*

Akcja uwłaszczeniowa w miastach i wsiach polskiego zachodu ma — obok oczywistego znaczenia gospodarczego — ogromną wymowę polityczną.

Oznacza ona, co już podkreśliliśmy na wstępie, rozwianie niemieckiej propagandy o rzekomej niezdolności Polaków do dobrego gospodarowania.

Oznacza ona mocną i jednoznaczną odpowiedź dla tych panikarzy czy niedowiarków, którzy z głupoty czy za obcym podszeptem szerzyli plotki, że „to tylko tymczasowo, my stąd wkrótce odejdziemy". W większym jeszcze stopniu, aniżeli dla naszej własnej reakcji stanowi to odpowiedź dla prowodyrów niemieckiego rewanżu.

Oznacza ona wreszcie mocną i jednoznaczną odpowiedź dla tych wszystkich, którzy z uporem maniaków, również z głupoty lub za obcym podszeptem, regularnie lansowali pogłoski o „sowietyzacji", o „kołchozach", o „gwałtownej likwidacji prywatnej własności", o „zabieraniu ziemi i domów" itp. bzdurach.

Osiągnięcia akcji uwłaszczeniowej są klęską dla wstecznictwa wszelkiego autoramentu, obcego i swojskiego. Są one zarazem poważnym sukcesem ludu polskiego miast i wsi.

Na MARGINESIE

Franco zgłasza akces

Sympatie i awanse, okazywane faszystom hiszpańskim przez kapitał międzynarodowy rozzuchwalają coraz bardziej gen. Franco, który zaczyna przemawiać językiem równouprawnionego członka imperialistycznej rodziny. Oprawca narodu hiszpańskiego, wierny pachołek Hitlera i Mussoliniego, za pośrednictwem swych ministrów i publicystów, żąda ostatnio pretensje, których uwzględnienie postawiłoby Hiszpanię frankistowską na równej stopie wśród narodów, a nawet zapewniłoby jej w pewnym sensie stanowisko uprzywilejowane.

Frankistowski minister — Artajo, w artykule ogłoszonym w dziennikach madryckich, usiłuje przekonać kogo należy, że „filozofia polityczna ustroju hiszpańskiego jest bardzo zbliżona do zasad polityki Stanów Zjednoczonych" i dlatego Hiszpania powinna być objęta również planem marshallowskiej pomocy, o czym zresztą wspomniano już w pewnych kołach Zachodu. Artajo wita z radością koncepcję „trzeciej siły", lansowaną przez politykow pokroju Bluma i Attlee. Frankistowski minister jest zdania, że reżim hiszpański mógłby się stać cennym i pożytecznym współczynnikiem tej „siły", to znaczy ogniwem łańcucha, którym imperialiści amerykańscy pragną skrępować ludy świata.

W tym wypadku należy przyznać rację ministrowi gen. Franco. Istotnie, dla dyktatury hiszpańskiej, która z wyrafinowanym okrucieństwem depce prawa i wolność narodu, jest miejsce odpowiednie wśród organizatorów i zwolenników „trzeciej siły". Ta „siła" — jak nie trudno zauważyć — staje się ośrodkiem krystalizacyjnym dla rozmaitych czynników i ugrupowań, które za garść dolarów i worek białej mąki gotowe są służyć bez zastrzeżeń zamorskim panom i rozkazodawcom.

W tym zespole pomieścić się może spokojnie i de Gaulle i Salazar i Tsaldaris i Czang - Kai - Szek, obok Bluma i Bevina, Schumana i de Gasperiego. Jeśli dziś Franco również zgłasza swoją kandydaturę, trudno powiedzieć, by czynił to całkiem bezpodstawnie. Wiele oznak wskazuje na to, że nowy kandydat zostanie powitany życzliwie i uzyska prawa członkowskie. Przecież Franco też „walczy z niebezpieczeństwem komunistycznym", a dla wyznawców „trzeciej siły" jest to kwalifikacja wystarczająca.

B. D.

Partia Pracy ratuje Imperium

Nasza korespondentka Betty Wallace pisze z Londynu

Brytyjskim ministrem kolonii jest obecnie **Artur Creech-Jones,** działacz związków zawodowych i ekspert od spraw kolonialnych. Władzy jego podlega 71 milionów ludzi, zamieszkałych na obszarze 6.200 tys. km kw. na pięciu kontynentach.

Nie jest przypadkiem, że wywodzi się on ze Związku Zawodowego Transportowców, gdzie piastował funkcję jednego z sekretarzy w czasie gdy pryncypałem był **Ernest Bevin. Przez 25 lat Creech-Jones** był bowiem prawą ręką **Bevina.**

„FLAGA PODĄŻA ZA HANDLEM"

Angielskie mapy pokazują zwykle Imperium Brytyjskie w kolorze czerwonym. Te czerwone plamy rosły w ilości i rozmiarach z pokolenia na pokolenie od czasów królowej Elżbiety, w XVI wieku. Jeszcze niedawno temu, na dużej mapie, Imperium Brytyjskie stanowiło jedną ogromną buraczkową plamę.

Jest takie stare angielskie przysłowie: **„Handel podąża za flagą".** Jest ono równie prawdziwe, jeśli przeczyta się w odwróconym porządku: **„Flaga podąża za handlem".**

Po klęsce hiszpańskiej Armady za panowania Elżbiety, Wielka Brytania stała się pierwszą potęgą morską i od tego czasu datuje się rozkwit i potęga jej Imperium. Politykę zagraniczną biorą w ręce wielcy kupcy, którzy dostarczają kapitałów na ekspansję tegoż Imperium. Państwo ze swej strony zaś czyni wszystko, by zabezpieczyć tym kupcom utrzymanie ich pozycji. Flaga broni handlu, handel finansuje flagę i w ten sposób przysłowie sprawdza się na obie strony.

Rewolucja przemysłowa wysuwa na scenę dziejową nową klasę rządzącą — magnatów przemysłowych, którzy szukając zbytu dla swych towarów torują drogę ekspansji handlowej. Potęga Wielkiej Brytanii w owym okresie ciągle jeszcze opiera się na jej flocie i dalekich bogatych resursach Imperium.

IMPERIUM A „ŚWIĘTY OBOWIĄZEK"

W połowie XIX wieku Anglia jest już klasycznym przykładem imperializmu gospodarczego, gdzie kapitał finansowy odgrywa rolę dominującą. **Wielka Brytania opiera swe** panowanie nad światem na wyzysku rozległych posiadłości zamorskich, co pozwala brytyjskim kapitalistom zapewnić dużemu odłamowi klasy robotniczej wysoką stopę życiową. Malutki odsetek zysków osiąganych z eksploatacji kolonii przechodzi w ten sposób do klas pracujących.

Wykorzystywały to doskonale brytyjskie klasy rządzące. One to właśnie wmawiały robotnikom, że wysoki poziom życia niektórych spośród nich wypływa jedynie z **„najdroższych kosztowności w koronie imperialnego dziedzictwa".** Pogląd ten, tak często powtarzany, przyjęła pewną część klas pracujących. To jest przyczyną, że wielu robotników angielskich do dziś nie rozumie, iż **zwycięski wynik walki narodu brytyjskiego o socjalizm i postęp. jest ściśle związany z walką ludów kolonialnych o wolność; że cel ten może być osiągnięty tylko wtedy, gdy narody Imperium zostaną ostatecznie i całkowicie uwolnione.**

Jeszcze łatwiej udało się Torysom zidentyfikować interesy warstw średnich z interesami gospodarczymi wielkiego kapitału. Ze względów zrozumiałych propaganda konserwatystów w tych warstwach miała zadanie bardziej ułatwione.

Klasy rządzące przedstawiają obecnie Imperium jako zamknięty system zbiorowego pokoju, zjednoczony na bazie wspólnej obrony przeciwko zewnętrznej agresji, zabezpieczający wolność osobistą i gospodarczą wszystkich jego członków. Głoszą one również, że utrzymywanie w zależności kolonialnych ludów dopóki nie dojrzeją dostatecznie, aby rządzić się same, jest **„świętym obowiązkiem"** Anglii.

Oczywiście zakłada się, że Brytyjczycy sami będą najlepszymi sędziami czy nadszedł moment tej dojrzałości ju[illegible]

DZIW[illegible] SUKCES[illegible] PARTII PRACY

Na tym [illegible] zrozumiałe się stanowisk[illegible] zajmowane przez kierownictwo **Pracy.** Na długo przed zdobyciem władzy **w roku** 1945 włączyło ono do swego programu i polityki te podstawowe idee programu konserwatystów. Przez nieostrożność **Herbert Morrison** powiedział jeszcze w styczniu 1936, na publicznym zebraniu:

„Jesteśmy wielkimi przyjaciółmi wesołego, starego Imperium i mamy zamiar przylepić się do niego".

Prawdy ówczesnej wypowiedzi **Morrisona** o stosunku Partii Pracy do kolonii nie potrafi zaciemnić gładkie powiedzenie **Clementa Attlee,** że brytyjski imperializm **„praktycznie już nie istnieje".**

Zresztą zarówno **Morrison i Attlee,** jak też **Bevin** czy **Creech-Jones** niejednokrotnie usiłowali publicznie usprawiedliwić fakt, że nie ma zasadniczej różnicy w polityce kolonialnej Wielkiej Brytanii od czasów dojścia do władzy Partii Pracy — tym, że to właśnie... konserwatyści pod naciskiem Partii Pracy zmienili swoje stanowisko.

Artur Creech-Jones powiedział zresztą oficjalnie w parlamencie:

„Obecna polityka kolonialna Wielkiej Brytanii może wydawać się kontynuacją poprzednich rządów, ale w rzeczywistości jest to jedynie świadectwo sukcesów, odniesionych przez naszą partię w jej propagandzie na przestrzeni ostatnich lat".

WYMOWA TWARDYCH FAKTÓW

Ernest Bevin niedawno powiedział, że jeśli robotnicy brytyjscy zgadzają się na obniżkę płac, on sam będzie za likwidacją Imperium. Argument ten jest nie tylko nieszczery, ale również i merytorycznie fałszywy. Albowiem dziś Imperium nie jest ani tak spoiste, ani tak dochodowe jak dawniej. Jeżeli zaś niektóre kolonie osiągnęły sukcesy na drodze do niezawisłości politycznej, np. narody Birmy, to stało się to nie przez wspaniałomyślny gest burżuazji, ale z powodu palącej konieczności, podyktowanej falą rewolucji narodowo - wyzwoleńczej. Klasy rządzące Wielkiej Brytanii okazały się dość mądre, aby wycofać się częściowo z niektórych obszarów Imperium, zachowując zarazem kluczowe pozycje gospodarcze i polityczne, pomimo formalnej politycznej niezawisłości.

•

Na razie istnieją twarde fakty:

Robotnicy na terytoriach brytyjskich mają głodowe płace i bardzo niską stopę życiową.

W niektórych koloniach wprowadzono aż w 1947 roku karę chłosty pod pretekstem „ciężkich warunków powojennych".

Faktów takich można by mnożyć wiele. Istnienie Imperium oznacza nie tylko odmowę prawa do wolności i niepodległości 71 milionów ludzi, ale zarazem demoralizację brytyjskiego ruchu pracy.

Choć kierownictwo Partii Pracy stara się ukrywać te fakty, tym niemniej istoty brytyjskiego imperializmu nie uda się na długo zamaskować przed oczyma angielskiego robotnika.

Betty Wallace

Huta Stalowa Wola przekroczyła plan

Huta Stalowa Wola wykonała plan na 1947 r. z nadwyżką osiągając 112 proc. produkcji. Z poszczególnych wydziałów na pierwszym miejscu znajduje się wydział mechaniczny, który wyrobił 152 proc. planu, wydział narzędziowy — 152 proc. oraz Zakłady Hutnicze 112 proc. planu.

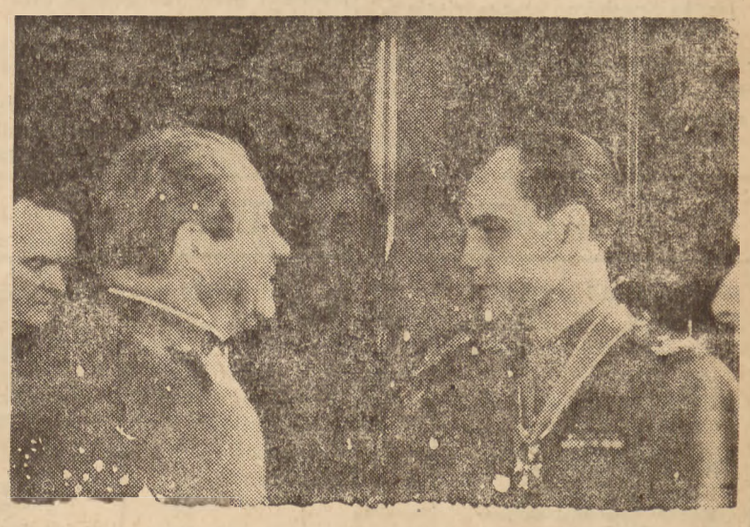

Marszałek Rola Żymierski udekorował dn. 10.1.1948 r. generałów i oficerów WP. Na zdjęciu — dekoracja gen. bryg. Zarzyckiego Krzyżem Polo[illegible]

Reprodukcja III kl.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI
Przewodniczący Zarządu Głównego TUR-u

Nowa treść i nowe metody pracy TUR

(W dwudziestą piątą rocznicę jego istnienia)

Mówiąc o dwudziestej piątej rocznicy istnienia TUR, trzeba pamiętać nie tylko o jego sławnej tradycji, ale również, a może nawet w pierwszym rzędzie o tym TUR, który jest dzisiaj.

Ta bezsporna różnica w podejściu do zagadnienia wynika z nowych warunków, w jakich dzisiaj TUR pracuje i z nowych zadań, jakie przed TUR zostały postawione.

TUR jest dzisiaj organizacją jednolitofrontową, jest marksistowską organizacją kultury robotniczej. Po drugie TUR nie jest dzisiaj masową organizacją, a organizacją kadrową, jednoczącą w swoich szeregach działaczy oświatowych obu partii robotniczych. I wreszcie, co jest może najważniejsze, TUR stał się dzisiaj centralnym ośrodkiem metodycznym, szkoleniowym i poradniczym, rezygnując jednocześnie w znacznym stopniu na rzecz związków zawodowych, z własnej sieci terenowych placówek świetlicowo - artystycznych.

Jakie są przyczyny tej nowej pozycji i tych nowych metod pracy odrodzonego TUR.

W pierwszym rzędzie **współpraca obu partii robotniczych stała się podstawą przekształcenia TUR w organizację jednolitofrontową, w organizację w pełnym tego słowa znaczeniu marksistowską.** Równocześnie w oparciu o ruch zawodowy, rozrosła się w olbrzymi sposób praca kulturalno-oświatowa związków zawodowych, posiadających chociażby jako powszechna organizacja świata pracy,, bezkonkurencyjne możliwości w tej dziedzinie.

Z tego więc względu traktowanie TUR jako równoległego do ruchu zawodowego terenu działalności kulturalno - oświatowej, byłoby błędem nie do naprawienia, jak również błędem byłoby upowszechnienie TUR, jako masowej organizacji.

Tur żeby istnieć, żeby uzasadnić swoją historyczną rację istnienia, musiał wybrać drogę nie konkurencji z ruchem zawodowym w zakresie pracy kulturalno - oświatowej, a drogę zajęcia tego miejsca, które prze ruch zawodowy nie zostało i nie mogło być zajęte.

Myślę o pracy metodycznej, poradniczej i szkoleniowej.

W tych więc warunkach decyzja Zarządu Głównego TUR, żeby stać się wielką instytucją szkoleniową i metodyczną, służącą swoją radą w pierwszym rzędzie placówkom kulturalno - oświatowym ruchu zawodowego, była decyzją jedynie możliwą i jedynie słuszną.

Dzięki tej decyzji, TUR nie odrywając się od masowej bazy ruchu zawodowego, a odwrotnie opierając się o tę bazę zmienił jednocześnie i swój charakter i swoją metodykę pracy oświatowo - szkoleniowej.

Obok dotychczasowych, wypróbowanych metod organizowania rozmaitych form samokształcenia i pogłębienia wiedzy światopoglądowej, TUR **przystąpił do powołania szerokiej sieci skrócenia szkolenia ogólnokształcącego i zawodowego, szkolenia typu świeckiego i marksistowskiego, lecz jednocześnie dającego dorosłym robotnikom, kończącym szkoły TUR konkretne uprawnienia szkoły licealnej a nawet szkoły wyższej** (Wyższa Szkoła Pracy Społecznej w Krakowie).

Jest to zasadnicze przestawienie pracy TUR, zwłaszcza, że dążymy również do uzyskania określonych uprawnień i dla TUR Uniwersytetów Powszechnych.

Przestawienie, które już obecnie stwarza olbrzymie możliwości rozwoczy powiedzieć, że dzięki temu przestawieniu **budżet TUR wzrósł w roku bieżącym o 100%, przy czym 60% budżetu przypada na Wydział Nauczania.**

Równolegle do tej pracy szkoleniowej, TUR rozwinął metodyczne poradnictwo, sieć kursów korespondencyjnych oraz uruchomił szereg kursów światopoglądowo - marksistowskich, prowadzonych w pierwszym rzędzie dla aktywu związkowego, świetlicowego i młodzieżowego.

W ten sposób **praca TUR i ruchu zawodowego stała się pracą wzajemnie się uzupełniającą,** a nie konkurującą z sobą, co stwarza realne przesłanki dla powstania jednolitego planu kulturalnego, który obejmie swoim zakresem zarówno odcinek państwowej pracy oświatowej jak i pracy społecznej.

Na skutek tej ewolucji w działalności TUR, **dwudziesta piąta rocznica jego istnienia jest doniosłą rocznicą żywotności organizacji,** która w warunkach ludowej rewolucji w Polsce oraz w oparciu o szeroką bazę związków zawodowych, poważnie zwiększyła zakres swojej działalności.

W tych też warunkach, zbierający się 18, 19 i 20 kwietnia 1948 roku pierwszy Kongres TUR w odrodzonej Polsce, **będzie Kongresem oświaty robotniczej,** na którym zostaną przedyskutowane i przemyślane podstawowe zagadnienia, dotyczące strony ideologicznej oświaty robotniczej, problematyki upowszechniania kultury i sztuki, **problematyki wychowania nowego człowieka,** zagadnień związanych ze szkolnictwem dla dorosłych, samokształceniem, likwidacją analfabetyzmu, z rozwojem poradnictwa oświatowego i wreszcie z pla[illegible]waniem kulturalnych organizacji społecznych w ramach jednego wielkiego planu Odrodzonej Polski.

Świadomy człowiek naszej epoki, rozumiejący zjawiska życia, kształtujący te zjawiska i kształtujący samego siebie w walce o nowe jutro klasy robotniczej, narodu i całej ludzkości, walki prowadzonej na drogach zmagań o pokój, demokrację i socjalizm — oto jest dewiza, działalność odrodzonego TUR, który dwudziestą piątą rocznicę istnienia obchodzi nie jako historyczną legitymację swojej działalności, ale jako dowód żywotności nieśmiertelnych ideałów klasy robotniczej, jednolitej w walce, jednolitej w budownictwie i jednolitej w marksistowskiej postawie światopoglądowej.

TUR wychowuje w duchu naukowego socjalizmu

MARIA KOWALCZYKOWA
Kierowniczka Poradni Świetlicowej TUR

PORADNICTWO OŚWIATOWE TUR

Każdy dzień przynosi nowe zapotrzebowanie. Listy urzędowe, formalne i rzeczowe, listy pisane nieortograficznie, stylem chropawym, niezdarnym, listy żądające i listy nieśmiałe, proszące — wszystkie one zgłaszają wciąż nowe zapotrzebowania społeczne.

Robotnik i instruktor-oświatowiec, chłopiec z organizacji młodzieżowej i początkująca nauczycielka, działacz społeczny, czy górnik prowadzący świetlicę, szukają pomocy. Podjęli ciężki, a tak niezmiernie ważny w dobie obecnej trud o organizowania i prowadzenia społeczno - wychowawczej pracy oświatowo - kulturalnej. Świadomie włączeni w przebudowę kulturalną społeczeństwa Polski Ludowej, stanęli do pracy z wolą spełnienia podjętych zadań.

Często jednak brak im potrzebnych wiadomości i umiejętności. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, ten wierny przyjaciel ludzi pracy i w tym dziele przyjął na siebie obowiązek społeczny niesienia pomocy pracownikowi oświatowemu. Coraz szerzej rozbudowuje się poradnictwo oświatowe TUR. Poradnie TUR: Świetlicowa. Biblioteczna. Samokształceniowa. Początkowego Nauczania itd., pracują bez przerwy. Jak wnikliwi a cierpliwi lekarze pracownicy poradniani TUR odpowiadają na listy wyczerpujące, udzielają porad w trudnościach pracy oświatowej, wskazują drogi samokształcenia, uczą organizacji pracy, informują o pomocniczych źródłach, dostarczają materiałów, wydawnictw itp.

Pracownikowi oświatowemu, walczącemu z mnóstwem trudności, życzliwy list, koleżeńska porada i materiał pomocniczy są oparciem i pomocą, dodają mu sił psychicznych do dalszych wysiłków w pracy oświatowej, pozwalają na coraz bardziej celowe i skuteczne organizowanie tej pracy. — Poradnie Oświatowe TUR działają dwukierunkowo: odpowiadają na zapotrzebowanie terenu, równocześnie jednak występują z inicjatywą, opracowując i rozpowszechniając instrukcje i materiały, treści, formy i metody, stwarzające możliwości jak najpełniejszego rozwoju działalności oświatowej.

Poradnie Oświatowe TUR opierają swoją działalność na zasadach określonych zadaniami świetlic i innych placówek oświatowych, pomagają w ich realizowaniu. Współdziałą w wychowaniu społeczeństwa w duchu dokonywujących się przemian wskazują materiały i metody poznania, zrozumienia i wytworzenia określonego stosunku do problemów Polski współczesnej i świata: propagując świadome planowanie życia grupy społecznej umożliwiają spełnianie funkcji społecznej danej grupy w swoim środowisku. Uaktywniają na rozbudowanie potrzeby samokształcenia, dostarczają fachowej pomocy.

Różnymi drogami przenika do społeczeństwa poradnictwo oświatowe TUR. Odwiedzający nasze poradnie pracownicy oświatowi korzystają z naszych czytelni, kartotek, wydawnictw powielanych, porad bezpośrednich. Częstymi naszymi gośćmi są ludzie organizujący akcję oświatowo - kulturalną w szerokim zasięgu instytucji czy organizacji ogólnopolskich. Prowadzimy nieraz długie narady nad wyborem najwłaściwszych dróg działania. W skromnych pokoikach naszych Poradni wykazują się często sprawy o wadze zasadniczej, określające drogi życia społecznego na pewnych odcinkach. Pomagamy w szkoleniu pracowników oświatowych, w organizowaniu sieci terenowych poradni oświatowych zarówno TUR-owych, jak i innych instytucji. Zaopatrujemy je w potrzebne materiały, ułatwiając im bezpośrednią pracę z pracownikami oświatowymi. W ten sposób Poradnie Oświatowe TUR coraz bardziej zbliżają się do akcji poradnianej centralnej, nadrzędnej. Wypracowane centralnie materiały wysyłane w teren w setkach egzemplarzy, pomnażają się w tysiące przez placówki terenowe. Pracownicy Poradni Oświatowych TUR jako fachowcy w swojej dziedzinie biorą udział w konferencjach ustalających zasady i kierunek różnych odcinków działalności oświatowo - kulturalnej. Głos ich niejednokrotnie decyduje o uchwałach.

Praca Poradni Oświatowych TUR jest ciężka i trudna. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego podjęło ją jednak i będzie prowadzić w dalszym ciągu, czując się współodpowiedzialnym za wychowanie społeczeństwa i stworzenie mu warunków do pełnego wykorzystania życia dla spełnienia się celów, ku którym dąży Polska Ludowa.

ALFREDA TYKOCIŃSKA

Kursy korespondencyjne TUR

Pragnąc włączyć się do ogólnopaństwowego planu upowszechniania oświaty Zarząd Główny TUR zorganizował **kursy korespondencyjne w zakresie gimnazjum i liceum dla dorosłych.**

Obecnie istniejące szkoły dokształcające nie są na razie w stanie zlikwidować olbrzymiego uszczerbku jaki w dziedzinie oświaty uczynili nam Niemcy (brak lokali, nauczycieli, podręczników itp.). Dlatego też nauka korespondencyjna winna spełnić poważne zadanie w Polsce, wciągając w system naszego szkolenia jak najliczniejsze **warstwy budowniczych nowej Polski,** dla których szkoła jest dotąd niedostępna.

Kursu korespondencyjne spełniają swoje zadanie przy pomocy wskazówek doświadczonych nauczycieli, skryptów, i komentarzy wysyłanych do najodleglyszych zakątków Polski. Szczególnie nieocenione usługi oddają kursy ludziom pracy, pozwalając im wykorzystać wolny czas dla systematycznego pogłębienia wiedzy, celem zdobycia wykształcenia.

O celowości naszych poczynań mogą świadczyć setki listów, napływających do nas od ludzi różnych warstw społecznych. Piszą oni o swoich przeżyciach i bolączkach w związku z przerwaniem nauki przed wojną, w czasie okupacji, lub po wyzwoleniu i wyrażają pragnienie dalszego kształcenia się w systemie korespondencyjnym

Ludzie ci oczekują od nas pomocy i tę pomoc TUR pragnie im nieść.

Kursy korespondencyjne w zakresie gimnazjum trwają 2 lata, a w zakresie liceum jeden rok. Uczestnikami tych kursów mogą być wszyscy po ukończeniu szkoły podstawowej. Uczeń kursu korespondencyjnego otrzymuje każdego miesiąca materiał naukowy, zaopatrzony we wskazówki metodyczne, zmierzające do ułatwienia samokształcenia nauki. Po przyswojeniu wskazanego materiału uczeń przysyła samodzielnie opracowane tematy, które wracają do niego zaopatrzone we wskazówki i uwagi nauczyciela danego przedmiotu.

W ten sposób kierownictwo kursów jest w ciągłym kontakcie z uczniami, pomagając im w pokonywaniu ich codziennych trudności.

Kursy korespondencyjne w drugim roku swojego istnienia liczą **4.781 uczniów,** rekrutujących się z różnych warstw społecznych. **Około 55 proc. robotników i pracowników umysłowych, 20 proc. oficerów Wojska Polskiego, 7 proc. rolników, 5 proc. rzemieślników.**

Pod względem rozmieszczenia terytorialnego przoduje województwo warszawskie i — co jest szczególnie pocieszające — tereny Ziem Odzyskanych.

Nie mało trudności napotyka kierownictwo w realizowaniu swoich zadań. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć o dotkliwym braku odpowiednio opracowanych podręczników, uwzględniających najnowsze zdobycze współczesnej nauki. Szczególnie dotkliwie dają się odczuć braki z dziedziny historii, zwłaszcza z dziedziny historii i literatury ojczystej, ale włączając się w ogólny nurt pracy całego narodu — wokół kursów zespolą je postępowi nauczyciele — naukowcy, którzy pozytywnie realizują tę pionierską pracę.

W dalszym etapie planujemy zorganizowanie sieci poradni samokształceniowych w terenie, w których uczniowie nasi znaleźli by wskazówki i wytyczne w ich pracy na miejscu. Jest w tej chwili najważniejszym naszym zadaniem szerokie spopularyzowanie akcji kursów korespondencyjnych w młodzieżowych kołach robotniczych.

W rocznicę 25-lecia TUR — kuźnicy oświaty robotniczej podwoimy wysiłki na polu oświaty dla klasy robotniczej, uwielokrotniając ilość naszych uczniów. W szybkim tempie zlikwidujemy pozostałość przedwrześniowego zacofania i faszystowskiej okupacji.

JOANNA LANDY BRZEZIŃSKA
Kierowniczka Poradni Nauczania Początkowego TUR

Na froncie walki z analfabetyzmem

„Światły obywatel w wolnej demokratycznej Polsce" — oto hasło TUR, nawołujące do walki z analfabetyzmem, do wyrównania krzywd i braków przeszłości, ciążących jeszcze na wielu naszych współobywatelach.

„Na naukę nigdy nie za późno" — oto co powinniśmy powtarzać zawsze i wszędzie z najgłębszym przekonaniem .Każdy, kto tylko zechce (o ile nie ma jakich poważnych wad organicznych) może i powinien nauczyć się czytać i pisać. Chcieć zaś powinien każdy, bo w nauce przymus na dłuższą metę jest mało skuteczny.

Drugim ważnym zagadnieniem jest sprawa metody: **jak uczyć dorosłych, by przy minimum wysiłku i czasu osiągnąć jak najlepsze wyniki.** I tu w błędzie są zarówno ci, którzy twierdzą, że wystarczy samemu biegle czytać, by dobrze uczyć innych, jak i ci, którzy uważają, że nauczanie analfabetów wymaga wyższego wtajemniczenia i dla niefachowców jest nieosiągalne. Doświadczenie wykazało, że dobre rezultaty w nauczaniu można osiągnąć po krótkim przeszkoleniu na kursach metodycznych lub nawet za poznaniu się z odpowiednimi książkami dydaktycznymi i odbyciu krótkiej praktyki. Osoby, obdarzone zdolnościami pedagogicznymi mogą nie mieć i tego przygotowania, jednak pożądana jest stała opieka instruktora nad ich nauczaniem.

Z tego też względu TUR, inicjując szeroką akcję społeczną, pomyślał o ośrodku szkoleniowo - instrukcyjnym, powołując we wrześniu ub. r. Poradnię Nauczania Początkowego przy Zarządzie Gł. TUR (Adres: al. Róż Nr 7, pok. 21-b, tel. 85-095, wew. 8).

Poradnia ta przeprowadza kursy metodyczno - instruktorskie, dostarcza programów, instrukcji i podręczników, wskazówek dydaktycznych, lektury pedagogicznej z podstawowej biblioteczki instruktorskiej. Zgłaszają się do niej po informacje, porady i podręczniki związki zawodowe, organizacje społeczne, młodzieżowe i osoby prywatne.

Dążąc do umasowienia akcji zwalczania analfabetyzmu, TUR nie bazuje jej na indywidualnym nauczaniu, lecz na zespołowym (od 8 do 30 słuchaczy w jednym zespole). **Na terenie robotniczym tylko zgodna współpraca związków zawodowych i placówek TUR może zapewnić zwycięstwo tej walce z ciemnotą.**

Zainicjowana akcja już daje rezultaty: **na terenie całego kraju powstają kursy nauczania początkowego.** Nie są jeszcze dostatecznie liczne, ale ważne, że już się zaczęło, że impuls jest dany.

Zrozumienie i przejęcie się całego społeczeństwa sprawą walki z analfabetyzmem zapewni jej powodzenie. Ministerstwo Oświaty, chcąc skoordynować wszystkie wysiłki w tej dziedzinie, powołało Radę społeczną do zwalczania analfabetyzmu. Jak dotychczas TUR jest najczynniejszym członkiem Rady. Mamy jednak nadzieję, że i inni członkowie tej Rady, jak KCZZ, TUL, ZNP i inni zechcą odpowiednio do swych możliwości wziąć udział w generalnej ofensywie na ciemnotę i to nie odkładając. Im prędzej, tym lepiej i radykalniej zlikwidujemy analfabetyzm.

JÓZEFA STOMCZEWSKA
Kierownik Biblioteki Gł. TUR

Chodźmy się uczyć do Biblioteki TUR-u

Niewielu spośród poszukujących książek młodych czytelników, którzy nie mogą się zmieścić w przepełnionych zawsze salach Biblioteki Publicznej „na Koszykowej" wie, że niedaleko stamtąd, o dwie tylko ulice dalej, przy Al. Róż 7 w gmachu Zarządu Głównego TUR mieści się duża **Biblioteka** z ładnie urządzoną, jasno oświetloną i ciepłą czytelnią, w której można dostać te same potrzebne książki.

Czytelnia czynna jest codziennie od godz. 9 do 19 oraz w niedziele i święta od godz. 10 do 14-ej. Dostępna dla każdego służy nie tylko książkami i czasopismami, ale także wszelką pomocą i wskazówkami czy to przy wyszukiwaniu potrzebnej książki, czy w zakresie doboru odpowiedniego materiału na dany temat, referat, wypracowanie lub egzamin.

Stali czytelnicy wiedzą już, że towarzyszki bibliotekarki to stale czynne, na wszystkich stronach otwarte encyklopedie, które zawsze poradzą i wskażą, w jakiej książce czy czasopiśmie znaleźć potrzebne wiadomości.

Księgozbiór Biblioteki liczy 8.000 tomów ze wszystkich działów wiedzy ze szczególnym uwzględnieniem literatury marksistowskiej, socjologii, ekonomii, polityki, literatury i historii. Nie brak tu również najpoczytniejszych prac z zakresu nauk ścisłych, a przede wszystkim matematyki i biologii, prac naukowych z zakresu medycyny i wszelkiego rodzaju podręczników szkolnych.

Ponadto Biblioteka posiada bogato wyposażony dział czasopism społecznych, społeczno-literackich, politycznych, zawodowych, oświatowych w języku polskim, francuskim i rosyjskim.

Biblioteka Główna TUR posiada również i wypożyczalnie książek, która jest czynna codziennie od godz. 14 do 19 i udostępnia książki do domu. Księgozbiór wypożyczalni obejmuje około 2.000 tomów z zakresu powieści, poezji i lektury szkolnej. Z wypożyczalni mogą korzystać członkowie partii, związków zawodowych i organizacyj młodzieżowych, zwłaszcza ZWM, OMTUR i ZHP

Wypożyczalnia liczy obecnie przeszło 500 czytelników, a przeciętny ruch dzienny wynosi około 100 osób, co znacznie przekracza możliwości za małego na te potrzeby księgozbioru i zbyt szczupłego lokalu. Ale TUR dokłada wszelkich starań w tym kierunku, aby całkowicie zaspokoić potrzeby zgłaszających się do jego biblioteki czytelników, wśród których przeważa młodzież robotnicza, słuchacze szkół pracy społecznej i uniwersytetów powszechnych.

Bilioteka Główna TUR-u, przeznaczona przede wszystkim dla ludzi pracy, a zwłaszcza tych, którzy w swych szczupłych przeludnionych mieszkaniach nie znajdują odpowiednich warunków do nauki i pracy z książką, ma za zadanie stać się ośrodkiem pracy samokształceniowej szerokich rzesz robotniczych, gromadząc w tym celu odpowiednie książki i fachową obsługę kierowniczą

Toteż chodźmy uczyć się do Biblioteki TUR-u — znajdziemy tam dobre książki i życzliwe przyjęcie!

UCZELNIE TUR-u

Rodzaj szkół	Ilość placówek	Wykładowcy	Słuchacze
WSNS	1	45	1.520
SPS	18	136	1.865
Uniw. Pow.	68	221	3.908
Ginm. i Lic.	48	484	7.105
Szkoły powszechne	8	57	670
Szkoły Zawodowe	8		
Kursy Zawodowe	8	94	1.463
Kursy Repolonizacyjne	14	16	350
Kursy Korespondencyjne	1	25	4.321
Kursy dla analfabetów	107	107	1.638
Razem	281	1.185	22.840

Czytelnia TUR, Warszawa, Al. Róż 7

TUR szerzy wiedzę marksistowską TUR

TADEUSZ DOBROWOLSKI
Przew. Komisji Nauczania Zarz. Gł. TUR

Szkolnictwo TUR-owe na nowym etapie

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego jesienią 1944 roku w Lublinie, w czasie trwającej jeszcze wojny z hitleryzmem, przyjęło wyraźnie postawę jednolito - frontową jako zasadniczą wytyczną swej działalności w nowych warunkach Polski Demokratycznej i Ludowej. Opierając się o masy obu naszych partii robotniczych rozwinął TUR niebawem, mimo rozlicznych trudności powojennych pracę kulturalno - oświatową, pokrywając cały kraj siecią swych placówek.

W nowych, bez porównania korzystniejszych od przedwojennych warunkach, zwraca TUR dużo uwagi na systematyczne szkolenie, uruchamiając w zależności od potrzeb terenu cały wachlarz szkół różnych typów. Szkolnictwo TUR-owe o wyraźnie zakreślonych celach ideologicznych w oparciu o swą ćwierćwiekową tradycję, wplecioną w nowe warunki państwa ludowego, ma rozwiązać zasadnicze dla mas pracujących zagadnienie istotnego udostępnienia im kultury i oświaty w najszerszym zrozumieniu, przy równoczesnym utrwaleniu świadomości klasowej i stąd wypływającej postawy czynnej. Część tych zadań i to niemała, spada na barki szkolnictwa TUR-owego jako instytucji o długofalowym oddziaływaniu wychowawczym.

Akcję oświatową z ramienia Zarządu Głównego TUR — kieruje Wydział Nauczania jako organ wykonawczy. Czynnik społeczny zgrupowany w Komisji Nauczania przy Zarządzie Głównym TUR, jest organem opiniodawczym i doradczym w zakresie oświatowym, programowym i naukowym, uzupełniającym swą pomocą fachową prace Wydziału Nauczania.

Krystalizujące się potrzeby, związane z wyzwalającą się szybko dynamikę szerokich mas ludowych, nie zezwalają jeszcze na ostateczne ustalenie typów szkolnictwa. Nowe uzasadnione potrzeby muszą być zaspakajane przy pomocy świeżych form kształcenia i wychowania wbrew uświęconym kilkudziesięcioletnią praktyką, czy rutyną, tradycjom szkół państwowych. Programy i metody kształcenia nie zdające próby życia zastępowane będą innymi, lepszymi czy bardziej odpowiadającymi potrzebom formami.

Uniwersytety powszechne TUR, które w ciągu dwuletniej praktyki nie spełniły w całości pokładanych w nich oczekiwań, przekształcono z początkiem roku szkolnego 1947-48 na Szkoły Pracy Społecznej o programach nowych, przebudowanych i bardziej zwartych dokoła pewnych zagadnień.

Kursy dla analfabetów, wymagające nie tylko odpowiednich kadr nauczycielskich, ale i niemałych wysiłków organizacyjnych stanowią obecnie jedną z głównych trosk TUR na odcinku oświatowym.

Pod opieką Zarządu Głównego TUR prowadzona jest w Krakowie Wyższa Szkoła Nauk Społecznych, zorganizowana jako uczelnia wieczorowa, umożliwiająca swym słuchaczom zdobywanie wiedzy na poziomie akademickim przy równoczesnej możliwości zarobkowania. Podkreślić należy, że ta uczelnia krakowska zdobyła sobie swą dwuletnią działalnością uznanie mas pracujących i władz szkolnych, mając równocześnie dobre widoki rozwojowe. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych jest uczelnią trzyletnią i posiada 3 wydziały:

1) społeczno - samorządowy,
2) bibliotekarsko-oświatowy,
3) dziennikarski.

W roku szkolnym 1946-47 uczęszczało na I rok studiów 584 słuchaczy, a na II rok 324 słuchaczy, razem więc 908 słuchaczy obojga płci, rekrutujących się w większości ze sfer robotniczych i chłopskich. W roku szkolnym 1947-48 uruchomiony został trzeci rok studiów.

Ilość zgłoszeń na wszystkie trzy lata studiów wzrosła w tym roku kilkakrotnie, co stanowi wymowny dowód istnienia wśród robotników i chłopów nieprzeciętnego głodu wiedzy.

Suche wyliczenie ilości i typów uczelni świadczy o rozległości TUR-owskiej sieci szkolnej i potrzebach terenu.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego prowadzi więc następujące uczelnie (stan z dnia 1.12. 1947 roku):

68 Uniwersytetów Powszechnych (typu ogólnokształcącego),
48 gimnazjów i liceów dla dorosłych,
8 szkół zawodowych,
14 kursów zawodowych,
18 szkół pracy społecznej,
1 wyższą szkołę nauk społecznych,
ok. 80 kursów dla analfabetów.

Akcja organizowania kursów dla analfabetów jest jeszcze w toku. Na dzień 1.12 1947 r. zgłoszono przeszło 80 kursów w terenie, przy czym największe ich zagęszczenie występuje na Ziemiach Odzyskanych.

Mając na uwadze doniosłość zagadnienia likwidacji analfabetyzmu, tej hańbiącej pozostałości lat przedwojennych i wojennych, i konieczność przygotowania odpowiednich kadr nauczycielskich dla tych kursów, Zarząd Główny TUR, uruchomił **Poradnię Nauczania Początkowego.**

Wymieniona Poradnia udziela informacji i wskazówek dydaktycznych oraz organizacyjnych nauczycielom, biorącym udział w akcji walki z analfabetyzmem i śpieszy również z pomocą organizacjom społecznym (Związki Zawodowe, Liga Kobiet, organizacje młodzieżowe), przystępującym równolegle z TUR-em do pracy na tym odcinku.

Poza tym urządza TUR krótkotrwałe kursy dla nauczycieli i kandydatów na nauczycieli do walki z analfabetyzmem, by nastawić ich pod względem metodycznym i dydaktycznym na te zadania.

Sieć uczelni TUR-owych będzie się zagęszczać — wnosząc z linii rozwojowej — także i w następnych latach. Stawia to na porządku dziennym szereg zagadnień natury organizacyjnej i personalnej, które trzeba będzie rowiązać po myśli potrzeb szkolnictwa TUR-owego.

W bieżącym roku szkolnym korzysta ze szkolnictwa TUR-owego ok. **20.000 uczniów i słuchaczy.** W zakresie programów nauczania i wychowania nie wypracowano dotychczas ostatecznych form. Krystalizują się one dopiero wyraźniej na tle naszej trzechletniej powojennej praktyki i żywego nurtu bujnie rozkwitającego życia społecznego. W każdym wypadku odrzuca TUR zdecydowanie skrzepłe i przestarzałe formy i metody w wychowaniu i nauczaniu.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego unika i — miejmy nadzieję, że i w przyszłości unikać będzie — rutyny i szablonu, nie nadającego się pogodzić z wymogami ideologii TUR-owej i dynamiką klasy robotniczej, świadomej odpowiedzialności za przyszłość rozwoju swych mocodawców, tj. polskiego ludu pracującego.

Zespół taneczny TUR w Toruniu

TUR wychowuje w duchu jednolitego frontu klasy robotniczej

Gazetka ścienna w świetlicy TUR w Radomiu

Placówki świetlicowo-artystyczne

W dziedzinie wychowania świetlicowo - artystycznego prowadzi TUR głównie działalność metodyczno-poradnianą i szkoleniową. Zgodne to jest zresztą z ogólną koncepcją naszych domów kultury i świetlic. Szerzej zakrojoną działalność w dziedzinie poradnictwa podjął niedawno Robotniczy Dom Kultury w Toruniu. Ośrodkiem szkolenia świetlicowo - artystycznego jest łódzki CRDK. Duże nadzieje wiąże Zarząd Główny TUR z niedawno powołanym do życia RDK w Krakowie, który jest wspólną placówką TUR i Związków Zawodowych. Rozpoczęto tu ożywioną działalność zwłaszcza w dziedzinie popularyzacji czytelnictwa i samokształcenia.

Istnieje w terenie kilka dobrych zespołów orkiestrowych. Do nich należy przede wszystkim kujawska kapela ludowa, orkiestra świetlicowa w Toruniu, orkiestra symfoniczna w Chełmie.

Kształtuje się stopniowo oblicze naszych ochotniczych zespołów teatralnych i tanecznych. Poważną pozycję stanowi już dziś robotniczy zespół dramatyczny w Reszlu (wojew. mazurskie). Uczestniczą w nim robotnicy miejscowej fabryki maszyn rolniczych. Zespół ten prowadzony przez tow. Zwolskiego ma w swoim repertuarze dwa Fredrowskie przedstawienia: „Zemstę" i „Damy i huzary". Teatr TUR w Reszlu, mogący pomieścić kilkaset widzów, otoczony ogrodem, doprowadzili do użytku TUR-owcy, całkowicie z własnej inicjatywy, nakładem własnych starań i trudu, prawie bez pomocy finansowej Zarządu Głównego. Na uwagę zasługuje również olsztyński teatr kukiełkowy, zorganizowany i prowadzony przez zespół słuchaczy miejscowej SPS, pod kierownictwem tow. Siwińskiej. Dobre wyniki ma również zespół dramatyczny w Wieliczce i regionalny zespół góralski.

Wśród zespołów tanecznych TUR wysuwa się niewątpliwie na czoło 18-osobowy toruński zespół tańca ludowego pod kierownictwem tow. Szulcówny.

W dziedzinie kształcenia artystycznego pożyteczną akcję zainicjował Zarząd Stołeczny TUR, organizując naukę muzyki dla niezamożnej utalentowanej młodzieży.

U źródeł odrodzonego TUR-u

LUBLIN tętnił życiem wprost gorączkowym w owe pamiętne, pierwsze dni wyzwolenia. Jeszcze unosiły się dymy w powietrzu po świeżo zgaszonych pożarach, jeszcze nad miastem wisiała groza niedawnej przeszłości, kiedy w każdym zakątku, wszędzie, gdzie tylko okiem było rzucić — zawrzała praca.

Odzyskana wolność podziałała na ludzi niczem przysłowiowa różdżka czarodziejska, przebudziła do życia głęboko dotąd ukryte, na pozór wyczerpane, twórcze siły entuzjazmu ludowego, energię i wolę działania. Nic nie mogło wówczas już stłumić przemożnego pędu szerokich mas do uczestnictwa w odbudowie, w pracy dla odradzającego się państwa ludowego.

Stanowiliśmy wówczas zaplecze frontowe. Linia Wisły wciąż jeszcze ociekała krwią. Ulicami miasta przeciągały wciąż nowe szeregi zmobilizowanych. Masy młodych ludzi, często wprost z lasu, z partyzantki zaciągały się ochotniczo do wojska. Pamiętam, wielu z nich mówiło o przerwanej przed wojną nauce, o tym, czym chcieli by zostać w przyszłości, o tym, że wkrótce, gdy zakończy się wojna... Mówili o tym wszystkim z jakimś dziwnym płomieniem w oczach. Wolność — to była dla nich możliwość twórczego działania, nauki i dalszego rozwoju, to była szkoła i książka polska, to było odrobienie wszystkich strat i zasypanie głębokiej wyrwy, jaką w ich życiu wyżłobiła wojna i okupacja. Szli na front, aby wywalczyć sobie prawo do lepszej przyszłości w wolnej ojczyźnie. My wszyscy w zapleczu mieliśmy wesprzeć ich walkę. Przez uruchomienie gospodarki, przez zbudowanie zrębów państwa ludowego i ośrodków kulturalnych mieliśmy przygotować im drogę powrotu, drogę do nowego życia.

W tych burzliwych pierwszych dniach wolności żywiołowo odradzał się TUR. Powstawał on jako wyraz najżywotniejszych potrzeb społecznych, jako wyraz tych dążeń, które nurtowały młodych i dojrzałych wiekiem ludzi, żołnierzy i budowniczych nowego państwa. TUR powstawał w procesie kształtowania się władzy ludowej w Polsce, w procesie realizowania pierwszych reform społecznych i to zadecydowało o jego roli i nowych drogach rozwojowych.

WŁADZA ludowa w odradzającym się państwie nie była bowiem tym razem władzą malowaną. W ślad za proklamowanym Manifestem PKWN — szły czyny. Podjęte reformy społeczne spowodowały wściekły opór ze strony klas posiadających. Nie starczyło wprawdzie wówczas reakcji sił, aby storpedować rozpoczęte dzieło przebudowy społecznej, ale do chłopów, dzielących ziemię obszarniczą, do robotników i żołnierzy polskich, którzy szli im z pomocą, strzelali zza węgła jej najemnicy, strzelali „jak do kaczek" ludzie Raczkiewicza i Mikołajczyka. Nie było takich oszczerstw i kalumnii, których by — imię swej prywaty — nie rzucali na odradzającą się Rzeczypospolitą ludową obrońcy dworskich fortun, apologeci starego porządku, aby zohydzić w oczach narodu program reform społecznych PKWN. Wówczas, kiedy niezakończone jeszcze działania frontowe i pierwszy niezwykle trudny okres odbudowy wymagały zjednoczenia wszystkich sił społeczeństwa, oni je rozbijali, oni splamili się krwią najlepszych synów narodu.

Trucizna częściowo działała. Pomagała tu siła tradycyjnych nałogów myślowych, siła zakorzenionych przesądów i kompleksów. Jeszcze wtedy nie zupełnie jasnym było dla wielu oblicze „londyńczyków", szermujących demokratycznym frazesem. Utwierdzali się na pozycjach emigracji wewnętrznej ludzie niezorientowani i obałamuceni. Przeżywali okres tragicznego rozdarcia ci, których przekonania i uczucia łączyły z nową rzeczywistością, a tradycja i stare okupacyjne powiązania z obozem przeciwnym.

LECZ życie nie stało na miejscu. Szybko wyrastał nowy aparat państwowy, odradzała się gospodarka narodowa i kultura. Wszędzie potrzebni byli ludzie dobrze do pracy przygotowani, odpowiedzialni i oddani sprawie. W związku z tym rosło znaczenie wszelkiej rzetelnej działalności oświatowej, przede wszystkim placówek postępowych.

Rząd ludowy, postępowe koła społeczeństwa wiązały od pierwszej chwili duże nadzieje z TUR. Chodziło wszak — podobnie jak w latach, gdy TUR powołany został do życia w zaraniu drugiej niepodległości — przede wszystkim o podniesienie świadomości szerokich mas, o odbudowę moralną społeczeństwa. Na tle nowej rzeczywistości — kształtuje się nowe oblicze TUR. Kształtuje się ono w ogniu zaciekłej walki z siłami reakcji społecznej przy rozdziale ziemi obszarniczej, na tle montującej się jedności sił demokratycznych głównie jednak pod wpływem jednoczących się szeregów klasy robotniczej, bo stąd przecież wyszła inicjatywa reaktywowania TUR. Jedność robotnicza okazała się bowiem siłą rozstrzygającą i niezawodną już w pierwszym okresie montowania władzy ludowej w odpieraniu ofensywy ideologicznej kół reakcyjnych i wrogich nam ośrodków politycznych. Życie samo decydowało więc o ewolucji TUR w kierunku ustawienia go na szerokiej płaszczyźnie jednolitofrontowej, na płaszczyźnie współdziałania oświatowego aktywu PPS i PPR. Okazało się, że wielu wczorajszych turowców było w szeregach jednej albo drugiej partii. A więc znalezienie wspólnego języka okazało się tym łatwiejsze, rozszerzenie platformy organizacyjnej tym bardziej zrozumiałe.

W niewielkim, dwupokojowym lokalu w gmachu związków zawodowych przy Krakowskim Przedmieściu w Lublinie mieściła się pierwsza, „własna" już siedziba TUR. Dość wcześnie rozpoczęła się jego działalność. Na pierwszą konferencję, zwołaną przez komitet organizacyjny na dzień 8 października 1944 roku, zjechało się około 100 delegatów z terenu. W ogniu gorącej dyskusji precyzowały się poglądy na szereg najistotniejszych zagadnień oświatowo-wychowawczych. W uchwalonej rezolucji) jasno postawione zostało zadanie podstawowe: kształcenie kadr nowej inteligencji robotniczej w duchu socjalistycznym. Mowa tu jest o robotniczych domach kultury i o kształceniu marksistowskim. Rezolucja ta zwraca uwagę na konieczność przyciągnięcia do pracy w TUR pracowników naukowych i nauczycielstwa.

Akcja oświatowa TUR lubelskiego rozpoczęła się od dorywczych imprez oświatowych. Ludzie łaknęli wówczas żywego słowa polskiego, czekali na wyjaśnienie podstawowych zagadnień związanych z zachodzącymi przeobrażeniami. Każda prelekcja, nawet najskromniej reklamowana, gromadziła masy ludzi. Niedzielne poranki TUR, organizowane przez zapalonych do pracy aktywistów m. in. towarzyszy J. Góreckiego (pełniącego wówczas funkcję przewodniczącego), Trojanowskiego i Kamińskiego — zdobyły sobie dobrą markę w Lublinie. Na program tych poranków składała się oprócz prelekcji część artystyczna w wykonaniu artystów zawodowych. Pod fachową opieką tow. Trelliny kompletowano pierwszą bibliotekę TUR.

W tym czasie praca oświatowa, gdziekolwiek była w terenie podjęta (np. w Rzeszowie, Zamościu), ograniczała się głównie do akcji odczytowej, zebrań dyskusyjnych, do udzielania pomocy samoukom. Były to pierwsze kroki TUR w warunkach, kiedy na czoło wysuwały się przede wszystkim zagadnienia ogólnopaństwowe i gospodarcze, sprawy związane z zaopatrzeniem frontu. TUR-owcy uczestniczyli zresztą bezpośrednio we wszystkich pracach o charakterze państwowym. Przedstawiciele TUR wchodzili do Rad Narodowych i samorządu. Kilku wybitniejszych działaczy TUR weszło w charakterze posłów do Krajowej Rady Narodowej. Na odcinku oświaty szukano wówczas dopiero dróg i form pracy.

FRONT był wówczas na przedpolach Berlina, kiedy to nieprzerwanym łańcuchem ciągnęły szosą lubelską samochody w stronę stolicy. W jednym z tych niezliczonych aut, z gorączkowym pośpiechem przenoszą cych ludzi i mienie szeregu instytucji i urzędów z Lublina do Warszawy, przewieziono wiosną 1945 roku — prawie w ostatniej kolejce — skromny dobytek centrali TUR. Wraz z kilku tysiącami książek i małym archiwum, wraz z najprostszymi sprzętami biurowymi przeniesiono tu cały bezcenny kapitał entuzjazmu lubelskich pionierów. Przeniesiony tu oświatowy dorobek lubelskiego okresu nie był i nie mógł być jeszcze znaczny, lecz decydujące znaczenie ma dla obecnego etapu naszej działalności, dla dalszych dróg rozwojowych TUR — ideologiczny dorobek Lublina. Dorobek lubelski stanowi dziś niezawodną dla nas busolę ideologiczną. Dzięki niemu ożywić możemy w pełni najchlubniejsze, socjalistyczne tradycje TUR przedwojennego. Z tego dorobku wyrosła podstawowa idea naszego odrodzonego ruchu, idea przepojenia oświaty robotniczej we wszystkich jej formach problematyką naszej nowej rzeczywistości, duchem i treścią jej rewolucyjnych przeobrażeń. Nie chcemy bowiem wychowywać s bów i pięknoduchów — ale ludzi twórczych i uspołecznionych, świadomych budowniczych Polski Ludowej.

NIE moralizatorstwo, ale kształtowanie światopoglądu na rzetelnych podstawach naukowych jest — zdaniem naszym — drogą do wychowania nowego człowieka. Postawa etyczna, podyktowana uczestnictwem w walce klasy robotniczej o realizację socjalizmu, a więc o pełne wyzwolenie człowieka — jest sama przez się źródłem najwyższych wartości moralnych.

Na naszym ideologicznym dorobku lubelskim opieramy się, przezwyciężając w dziedzinie oświaty robotniczej wszelkie wpływy kierunków antymarksistowskich, maskujących się pod płaszczykiem pseudohumanizmu. W duchu tego dorobku działamy, gruntując na swym terenie świadomość socjalistyczną, świadomość dziejowej roli proletariatu w walce o pokój i postęp świata, w walce o wyzwolenie i braterstwo wszystkich ludzi pracy.

Wilhelmina Matuszewska

Z notatnika WARSZAWY

Dzieci śląskie czekają

Przekazano nam list nauczyciela szkoły powszechnej, w miejscowości Zawadzkie, Ob. Klec pisze:

Jestem kierownikiem szkoły powszechnej, pracuję na Ziemiach Odzyskanych, na Opolszczyźnie. MAM TU WIELKĄ SZKOŁĘ 800 DZIECI, 16 OSÓB SIŁ NAUCZYCIELSKICH, WARUNKI NIE NAJGORSZE, tylko praca ciężka wśród tych, którzy do niedawna jeszcze byli obywatelami niemieckimi, a dziś zweryfikowani stali się synami jednej Macierzy.

Praca jest ciężka dlatego, że brak nam tu wszystkiego, co potrzeba nie tylko w pracy szkolnej, ale nade wszystko w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy repolonizacyjnej wśród miejscowej ludności.

BRAK NAM KSIĄŻEK, BRAK CZASOPISM, BRAK NAJSKROMNIEJSZYCH REPRODUKCJI NASZYCH ARCYDZIEŁ MALARSTWA. I jakże my mamy mówić tym ludziom o Polsce, Jej kulturze, Jej bogactwach duchowych, jeżeli słów naszych nie poprzemy odpowiednią literaturą.

Proszę nam poradzić, gdzie mógłbym się zwrócić ewentualnie z prośbą o przyjście szkole naszej, biednej i na dorobku, z pomocą. Gdzie mógłbym otrzymać trochę książek, jakie instytucje zajmą się sprawą dostarczania Ziemiom Odzyskanym materiału do akcji repolonizacyjnej?

TADEUSZ KLEC
kier. szkoły
8 kl. publ. szkoła podstaw. Zawadzkie, pow. Strzelce· Opole.

Pamiętamy dobrze, ile zawdzięczamy Śląskowi, znamy ofiarność Ślązaków w akcji odbudowy Stolicy.

Mamy też tyle wyobraźni, żeby widzieć, w jakich ciężkich warunkach odbywa się nauka bez książek.

Wniosek jasny: list nauczyciela nie pozostanie bez echa i to echa b. konkretnego.

Jeśli tylko co drugi warszawski czytelnik „Głosu Ludu" zdobędzie się na to, żeby przynieść lub przysłać do Redakcji (Smolna 12, dział miejski, III piętro, pokój 13) jedną choćby książkę lub czasopismo w terminie do końca stycznia, Redakcja nasza dn. 1 lutego wyśle bardzo pokaźną pakę książek.

Śląsk czeka na rewanż Warszawy.
(m-kar)

—o—

Chojny dar na dobry cel

Komitet Polskiej Partii Robotniczej Dzielnicy Warszawa — Śródmieście przekazał na rzecz sierot po ofiarach pomordowanych w walce o demokrację 106.718 zł (sto sześć tysięcy siedemset osiemnaście).

Suma ta stanowi pozostałość z ogólnej liczby pieniędzy wydatkowanych przez Komitet PPR W-wa Śródmieście na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci z list, które wpłynęły w terminie późniejszym.

Dwa lata owocnej pracy

Zebranie sprawozdawcze Kom. Specjalnej w Warszawskich Związkach Zawodowych

W dniu wczorajszym w gmachu Związków Zawodowych na Nowym Zjeździe odbyło się zebranie sprawozdawcze Komisji Specjalnej Delegatury Warszawskiej. Na zebranie przybyli przedstawiciele Związków Zawodowych i Rad Zakładowych Warszawy i okręgu warszawskiego.

Sprawozdanie z dwuletniej działalności Komisji wygłosił przewodniczący Delegatury Warszawskiej tow. Krasicki.

Minęło dwa lata pracy Komisji Specjalnej.

Do Delegatury warszawskiej napływało początkowo do 200 spraw miesięcznie.

Już w pierwszym miesiącu w maju 1946 r. Delegatura Warszawska prowadzi dwie akcje masowe kontroli sklepów, magazynów, piekarń i młynów. Od tego czasu przeprowadza się w każdym miesiącu 2 — 3 masowe akcje. Dotkliwie dawał się odczuwać brak przepisów, na których można by się oprzeć, brak tak bardzo skutecznych kar pieniężnych.

W roku 1947 Komisja Specjalna w myśl swoich założeń programowych nawiązuje jeszcze ściślejszy kontakt ze światem pracy poprzez aktyw partii demokratycznych, członków Związków Zawodowych i Ligi Kobiet. Styczniowe akcje kontroli piekarń dały pokaźne wyniki. Kolejne kontrole składów węglowych, sklepów z wyrobami tytoniowymi, akcja zapałczana i cukrowa zrobiły swoje. Ceny węgla, wyrobów tytoniowych, zapałek i cukru utrzymały się. Towar pojawił się znowu na rynku.

Czerwiec 1947 r. jest punktem zwrotnym w pracy Komisji Specjalnej. Wychodzi ustawa o ograniczeniu nadmiernych zysków. Komisja Specjalna otrzymuje prawo karania grzywnami. Dzięki ciągłym akcjom, utrzymują się ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

W WYNIKU KONTROLI

We wszystkich powiatach powstają Społeczne Komisje Kontroli Cen z prawem opiniowania i stawiania wniosków o wysokości wymierzanych kar. Gdy w lipcu 1947 roku wpływa do Delegatury 1.236 spraw, to w grudniu tego roku tylko 700. Praca Komisji daje wyniki.

Akcja Komisji Specjalnej objęła także walkę z handlem obcą walutą, w wyniku której 66 walutiarzy poszło do obozu pracy, a 35 spraw skierowano do prokuratora.

Walka z przemytem i wymytem potajemnym pędzeniem „bimbru", fałszowaniem wyrobów tytoniowych, potajemnym ubojem i wyprawianiem skór daje także poważne wyniki. W roku 1946 wykryto 200 potajemnych gorzelni. Niedawno zarekwirowano kilka tysięcy kg surowego tytoniu, przewożonego z lubelskiego.

W jednym tylko dniu wykryto 9.000 kg mięsa i tłuszczu, pochodzącego z potajemnego uboju.

Do prac Komisji Specjalnej należy także ingerencja w sprawach świadczeń rzeczowych, wpłacania podatków gruntowych, prawidłowego rozprowadzania narzędzi rolniczych itp.

A JEDNAK WYNIKI NIEZADOWALAJĄCE

Komisja Specjalna zrobiła dużo, ale mogła zrobić jeszcze więcej, gdyby miała jeszcze większą łączność ze światem pracy, gdyby jej akcje spotkały się z większym zrozumieniem niektórych Rad Zakładowych, które do kontroli wysyłają delegatów nie nadających się do tego, mało aktywnych, gdyby społeczeństwo ułatwiało pracę Komisji, zawiadamiając o nadużyciach.

Zebrani przedstawiciele Związków Zawodowych, Rad Zakładowych po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji zobowiązali się do dalszej wzmożonej pracy nad tępieniem spekulacji dla poprawy bytu mas pracujących, poprzez regularne delegowanie aktywnych członków związków.
(m)

Lenin w 1917 r.

Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dn. 20 bm. o godz. 18 w sali Centralnego Klubu Al. Stalina Nr 26 urządza zebranie towarzyskie, na którym ob. Jan Straszewski wygłosi odczyt pt. „Lenin w 1917 r." Po odczycie film.

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy - Południe

Akcja Pomocy Zimowej. W sprawie akcji Pomocy Zimowej zorganizowano zebranie na terenie Siekierek Małych i Dużych, Służewa i Służewa-Stegny. Podobne zebranie zwoła się jeszcze na terenie Fortów Mokotowskich.

Dotychczas kolonia Siekierki zebrała 11.235 zł. Sumę tę przekazano Centrali Pomocy Zimowej, Grochowska 326.

Zlikwidowano dom schadzek. Na ul. Rakowieckiej zlikwidowano ostatnio dom schadzek. Znajdujące się tam kobiety zatrzymano. Sprawą zajął się prokurator.

Komitet Antydrożyźniany. Na terenie Starostwa Warszawa - Południe istnieje Komitet Antydrożyźniany, który wydatnie współpracuje ze Społeczną Komisją Kontroli Cen.

Wkrótce nowe latarnie na terenie Warszawa - Południe. Dzielnicowa Rada Narodowa w wielu palących zagadnieniach przeprowadza bezpośrednie rozmowy z odpowiednimi czynnikami. Na jednym z ostatnich posiedzeń Prezydium DRN zaproszono przedstawicieli Elektrowni. Tematem rozmów były sprawy oświetlenia dzielnicy, a szczególnie południowej jej części. W wyniku rozmów okazało się, że problemu tego w 100% rozwiązać nie można .Mokotów dostanie część z mającego nadejść w najbliższym czasie transportu żarówek ,co pozwoli oświetlić tylko najbardziej ciemne ulice.

Podobne rozmowy przeprowadzono z Wydziałem Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego. Uszkodzenia jezdni i chodników w najbardziej ożywionych punktach będą w najbliższym czasie usuwane. Pomyślnym wynikiem zostały zakończone także rozmowy w sprawie połączeń Mokotowa Górnego z Dolnym wzdłuż ulic Dworkowej i Belgijskiej oraz uporządkowania centralnego punktu dzielnicy i poszerzenie ulicy Różanej i odcinka ul. Puławskiej.

Z Balu Gałganiarzy"

Na reklamowanym i nieudanym „Balu Gałganiarzy" ogólne zainteresowanie wzbudzał strój... warszawskiej kamienicy. Czarna suknia z naszytymi kawałkami czerwonych prostokącików imitujących do złudzenia cegły i popularna tabliczka na plecach: „BOS! Uwaga! Budowla zabytkowa, grozi zawaleniem"!

Jeden z obecnych zauważył: — jakby to było dobrze, gdyby BOS miał pod swoją opieką budowle zabytkowe w podobnym stanie, gdyż właścicielce oryginalnego stroju było bardzo daleko do „zawalenia".

Łagodna zima sprzyja odbudowie

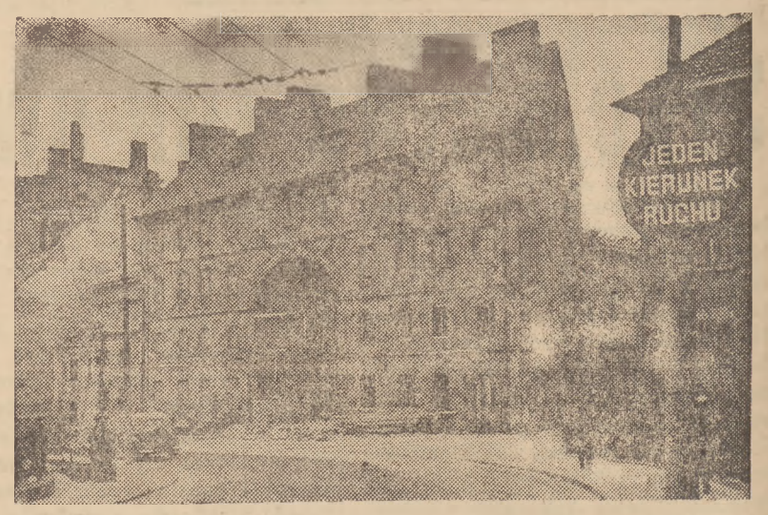

Budynek „Dziekanki" na Krakowskim Przedmieściu, którego odbudowa dobiega końca

Z sali sądowej

12-osobowa banda WiN-u

odpowiada za rabunki i morderstwa

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie od kilku dni toczy się proces 12-osobowej bandy WiN, mającej na sumieniu kilkanaście napadów rabunkowych oraz kilku morderstw. Na ławie oskarżonych zasiedli: szef bandy — **Leopold Gajewski, Zdzisław Miśkiewicz, Mieczysław Posiewka, Czesław Ciubak, Ryszard Kołakowski, Zbigniew Hamer, Bohdan Jabłoński, Czesław Karbowski, Józef Krawczyk, Czesław Smolarz, Stanisław Kurowski i Zofia Borkowska.**

Większość oskarżonych z Posiewką i Ciubakiem na czele — to byli czł. WiN. We wrześniu 1945 roku oskarżeni założyli własną bandę rabunkową, która zaczęła swoją działalność od obrabowania gminy w Młochach. Robotę „nadała" urzędniczka tej gminy Borkowska, chcąc się zemścić na sekretarzu gminy **Polińskim.**

W listopadzie r. 1945 Ciubak chcąc się zemścić na rodzinie Winnickich namówił bandę do napadu na gospodarstwo **Winnickich** we wsi Łazy, pow. radzymińskiego. Podczas napadu bandyci zabili Aleksandra i zranili Zygmunta Winnickich, rabując jednocześnie cały inwentarz, sprzedany potem w Warszawie.

Na miejscu zbrodni zostawili kartkę z napisem: **„Akcja specjalna WiN — tak zginą wszyscy bandyci".**

Obawiając się, by powracający do zdrowia Zygmunt Winnicki nie wydał bandytów, których poznał podczas rabunku, w kilka dni po napadzie Posiewko wdarł się do szpitala w Jadowie i zastrzelił leżącego tam Winnickiego.

W czasie swojej działalności banda obrabowała m. in. spółdzielnię „Wyzwolenie" przy ul. Targowej, Kasę Spółek Rolniczych na Szpitalnej, Bank „Społem" na Ząbkowskiej, gdzie łupem bandytów padło ponad 1 milion złotych.

Ostatnim napadem, który w rezultacie dopomógł do zlikwidowania bandy było **obrabowanie kasy EKD**, gdzie zrabowano 694 tys. zł.

Banda dokonywała napadów, występując w mundurach wojskowych bądź też podając się za funkcjonariuszy U. B. uzbrojona w broń maszynową i granaty.

Prokurator domaga się sześciu wyroków śmierci dla: Gajewskiego, Posiewki, Ciubaka, Hamera, Miśkiewicza i Karbowskiego dla reszty dożywotniego więzienia.

Wyrok ogłoszony będzie dziś. (Z)

—o—

Uwaga studenci peperowcy!

Wydz. Pers. Kom. Warsz. wzywa członków PPR studiujących na wyższych uczelniach w W-wie za wyjątkiem ANP do zgłoszenia się do tego Wydz. — Al. Jerozolimskie 57 — w godz. 8 — 21 pp. według alfabetu w następującym porządku: ABCD — 19.1, EFGH — 20.1, IJK L — 21.1, MNOP — 22.1, RSTU — 23.1, WZ — 24.1.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIE AKTYWU PARTYJNEGO PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH

Wydz. Org. Kom. Warszawskiego PPR zawiadamia, że we wtorek 20 stycznia o godz. 17 w lokalu KW PPR — Al. Jerozolimskie 57 — odbędzie się zebranie partyjnego aktywu pracowników budowlanych.

ODPRAWA PRELEGENTÓW KOŁA DZIELNICY POWIŚLE

K. D. Powiśle zawiadamia tow. prelegentów, że dziś 20 stycznia odbędą się zebrania: o godz. 15.30 dla I i II grupy, o godz. 17 dla III i IV.

Obecność tow. prelegentów obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś 20 stycznia o godz. 15.30 odbędzie się zebranie kół PPR i PPS przy „Centralnym Zarządzie Przemysłu Cukrowniczego" — godz. 15.45 „Czytelnik" (Srebrna 12).

ZEBRANIE KÓŁ TERENOWYCH ŻOLIBORZA

Dziś, 20 stycznia o godz. 18 w Domu Kultury Robotniczej (Pl. Inwalidów 10) odbędzie się zebranie członków partii kół terenowych Żoliborza, na którym referat wygłosi tow. Zieliński.

ODPRAWA DZIESIĘTNIKÓW

Dnia 20 stycznia godz. 16.15 w lokalu K. D. Śródmieście Północ (Senatorska 42) odbędzie się odprawa dziesiętników kół produkcyjnych. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE PPR I PPS

Dnia 20 stycznia o godz. 16 przy ul. Siennej 58 odbędzie się wspólne zebranie kół PPR i PPS EKD.

Dnia 20 stycznia o godz. 16 odbędzie się zebranie PPR i PPS Okocim przy ul. Ceglanej.

—o—

Kronika Stolicy

ODCZYT W INSTYTUCIE BADAWCZYM BUDOWNICTWA

Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się sali konferencyjnej Instytutu Badawczego Budownictwa w Warszawie przy ul. Narbutta 26 I p. zebranie odczytowe, na którym inż. Stefan Kołodziejczyk wygłosi referat pt. „Badania klimatyczne ustrojów budowlanych w Szwecji". Odczyt ten omawiający ważne zagadnienie zdrowotności mieszkań będzie ilustrowany licznymi przezroczami.

NOWY REFERAT W WRZZ

Warszawska Rada Związków Zawodowych zorganizowała referat ubezpieczeń społecznych. Referat będzie pracował nad uprawnieniem świadczeń ubezpieczeniowych. Zadaniem referatu będzie ponadto uświadamianie pracowników o przysługujących im uprawnieniach. Referat zorganizuje specjalny kurs, na którym zostaną przeszkoleni delegaci poszczególnych związków.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII

We wtorek 27 stycznia o godz. 17 odbędzie się w sali kolumnowej Uniwersytetu (Krak. Przedmieście 26/28) zebranie naukowe T.M.H., z odczytem prof. Stefana Kieniewicza pt. „Sprawa włościańska w Galicji w roku 1848". Wstęp wolny.

KOMUNIKAT

Zebranie Sekcji Archiwalnej o godz. 16.15 w lokalu Archiwum Miejskiego ul. Marszałkowska 8. Wybory Zarządu Sekcji na rok 1948.

Referat pt. „Archiwum, składnice akt, Registratura, kancelaria" — wygłosi dyr. Archiwum Głównego kol. mgr. Adam Stebelski.

„Obsłuż się sam"

Kiosk uczciwości w Min. Ziem Odzyskanych

Kiosk pod hasłem „Obsłuż się sam" to chyba pierwsza tego rodzaju po wojnie próba uczciwości i zaufania wśród społeczeństwa warszawskiego. Kiosk ten został otwarty w Min. Ziem Odzyskanych przy ul. Litewskiej.

Długo zastanawiano się, czy można, czy warto, czy próba nie zakończy się fiaskiem.

CZYNNY OD 7 STYCZNIA

Kierownictwo spółdzielni pracowników MZO, mimo pewnych zastrzeżeń, zdecydowało się jednak na uruchomienie kiosku. I tak dnia 7 stycznia nastąpiło jego otwarcie. Maleńki zrazu punkt zaufanej sprzedaży umieszczono na pierwszym piętrze, zaopatrując go przede wszystkim w papierosy po cenie monopolowej, cukierki, galaretki słodkie czekolady, gumy do żucia itp. Obok umieszczono odkrytą kasę — ściślej tacę i na nią właśnie klienci składali należność za pobrany towar.

ZAUFANIE DAJE REZULTATY

Aby umożliwić korzystanie z kiosku jak największej ilości pracowników, zdecydowano, że każdy bez wyjątku ma prawo kupować papierosy nawet na sztuki.

I cóż się okazało. Po dwóch tygodniach pracy kiosku nie było dnia, aby kasa nie wykazała nadwyżki. Często na tę nadwyżkę składały się bardzo drobne, złotówkowe sumy. Ale nie chodzi tutaj bynajmniej o nadwyżkę. Stokroć ważniejszą rzeczą jest, że wbrew przewidywaniom pesymistów — zaufanie zwyciężyło.

Nie mamy bynajmniej zamiaru sugerować, że klienci kiosku to sami ludzie **bez skazy, ale chcemy i musimy podkreślić, że śmiałe podejście do zagadnienia uczciwości dało bezwzględnie pozytywne rezultaty.**

ROZSZERZAMY SPRZEDAŻ

Ponieważ inicjatywa zaufania społecznego zwyciężyła, kierownictwo spółdzielni MZO powzięło decyzję zaopatrzenia kiosku koleżeńskiej sprzedaży w większą ilość różnorodnych artykułów. W najbliższym czasie na półkach kiosku znajdą się obok papierosów i słodyczy — gazety, czasopisma ilustrowane, a nawet artykuły konfekcyjne.

Kiosk przeniesiony zostanie z dotychczasowego nieodpowiedniego miejsca do holu na parterze, tak, że korzystać z niego będą mogli nie tylko pracownicy MZO ale i interesanci.
(wb)

Spółdzielnia pracowników Min. Ziem Odzyskanych otworzyła na schodach Ministerstwa „kiosk uczniowski". Plakat reklamowy wiszący nad kioskiem.

W obronie dziecka ulicy

Sprawa, która wymaga rozwiązania

I znów wracamy do sprawy opieki nad dzieckiem. Artykuły, które ukazują się w ostatnim czasie w prasie stołecznej, alarmują opinię społeczną. Musimy sobie powiedzieć jasno: w sprawach opieki nad dzieckiem niewiele jeszcze zostało przedsięwzięte.

Świadczy o tym duża liczba młodocianych przestępców: złodziei i prostytutek, dzieci, z których „nic dobrego" na pewno nie wyrośnie.

Chłopiec, który z nędzy kradnie węgiel, dziewczynka, która z nędzy idzie na ulicę, żeby zarobić na buty — to nasza wina, nas, dorosłych. Że nie potrafiliśmy stworzyć im odpowiednich warunków, że w porę się nimi nie zajęliśmy.

Pieniądze? otóż to. Na ten cel pieniądze muszą się znaleźć. Fundusze należy zmobilizować i co niemniej ważne gospodarować nimi rozumnie i planowo.

Dobra wola? Jest. Nawet mnóstwo. Ludzi, którzy rozumieją doniosłość zagadnienia, znalazło by się również sporo. Sprawami dziecka zajmuje się kilka resortów. Każdy chce jak najlepiej. Wychodzi to jednak jak najgorzej: między działalnością poszczególnych czynników, powołanych do opieki nad dzieckiem, brak koordynacji. Centralizacja akcji opieki nad dzieckiem dojrzała. Dziś stała się sprawą palącą.

Dnia 18 bm., przy okazji wznowienia wystawy, obrazującej osiągnięcia Wydziału Opieki Społecznej, odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu współdziałania władz oświatowych, sądowych i opiekuńczych w zakresie opieki nad dzieckiem.

W konferencji tej wzięło udział kilkadziesiąt osób. Z Min. Sprawiedliwości byli przedstawiciele departamentu organizacyjnego, nadzoru prokuratorskiego, nadzoru sądowego, prezes Sądu dla Nieletnich, sędzia Sądu dla Nieletnich, kilku innych sędziów, referent wydz. propagandy i prasy. Z Min. Oświaty i Opieki Społecznej stawili się licznie przedstawiciele Wydz. Opieki nad Dzieckiem, przybył też przedstawiciel SRN i MO.

Zainteresowanie sprawami poruszanymi, „napięcie" dobrej woli (jeśli można się tak wyrazić), klimat, w jakim toczyła się dyskusja, konkretne wnioski na temat potrzeb dziecka i koordynacji pracy, daje nadzieję na postęp w dziedzinie opieki nad dzieckiem.

Od tempa realizacji tych wytycznych będzie zależała poprawa sytuacji dziecka w Polsce.
(m-kar)

Prowiant dla dzieci

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej zawiadamia wszystkie kobiety ciężarne oraz matki z dziećmi do lat 14 zarejestrowane w Ośrodku Zdrowia w poradni „B', „C", „G", „Gl" i „O" o zgłoszenie się do Ośr. Zdrowia od dn. 26.1 1948 r. do 6.2.1948 r. celem otrzymania prowiantu z Funduszu Amerykańskiego.

Wciąż ciemno...

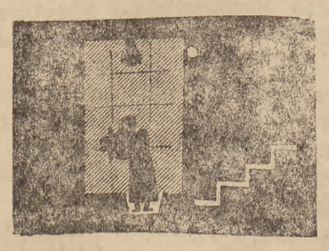

Trzy lata temu po przyjeździe do Warszawy opowiedziano mi aktualny dowcip:

— Elegancka niewiasta idzie pustą i ciemną ulicą. Drogę zastępuje jej mały chłopczyk: — „Daj mamusiu futerko" — „Idź chłopczyku, nie zawracaj głowy" — odpowiada zaczepiona.

„Co ty taka i taka dziecku odmawiasz", tu drogę zastępuje jej jakiś „ruinowy" złodziej.

Dowcip ten przypomniał mi się, kiedy wstępowałem na nieoświetlone schody mostu Poniatowskiego (drugie od Solca).

Szczęśliwie nie chodzę w futrze.

TEATRY - KINA - RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Wilki i owce", jutro „Pan Inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 **„Zabusia".**

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 **„Żołnierz i bohater" Shaw'a. O g. 15,30 „Leśne Dziwy", Teatr dla dzieci „Baj"**

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 **„Mąż i żona" Fredry.**

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 **„Świerszcz za kominem".**

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 19 **„Sprzedana narzeczona".**

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 **„Rewizor" Gogola.**

Teatr DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): o godz. 12 **„Dr Dolittle i jego zwierzęta".**

POLSKA YMCA: o godz. 19 **„Duby smalone".**

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 **„Burza"** Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8). godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. **„Jak się tworzy rząd?"**

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 **„Nie igra się z miłością"** Musset'a.

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) **„Znak Zorry".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino PALLADIUM (Złota 7-9): **„Symfonia pastoralna".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino POLONIA (Marszałkowska 56) **„Biała skawica".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112): nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł
Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): **„Pepita Jimenez".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Kino SYRENA (Inżynierska 2): **„Awantura w Zaświatach".**
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.
Kino TĘCZA (Suzina) **„Jasne Łany".**
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.
Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Potonii" i „Palladium" o godz. 17.
W innych kinach o godz 19.

Radio

WTOREK, dnia 20 stycznia 1948 roku

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muz. z płyt. 7.00 Dz. poranny. 8.35 „Żelazna kurtyna" powieść radiowa Heleny Boguszewskiej rozdz. IX. 8.50 Muz. z płyt. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12.03 Wiadomości południowe. 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Aud. ryzrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 „Limpopo" aud. dla dzieci. 16.55 „Pieśń wolności" słuchowisko M. Koffty. 17.40 „Geografia muz." aud. słowno - muz. w opr. M. Drobnera. 18.00 R. U. L. „Kierownictwo chemiczne organizmu" 19.00 „Z zagadnień świata pracy". 19.30 Utwory Ludwika van Beethovena wyk. Waleria Jędrzejewska (sopran), Teofila Markiewicz fort. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 „Gawędy rybackie". 21.00 Koncert Symf. P. R. pod dyr. Witolda Rowickiego. 22.30 Kwadrans lekkich utworów fortep. w wyk. Wiktora Karwińskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. poważna z płyt. 24.00 Hymn.

Generalne pranie

Nieróbstwo i oderwanie się od spraw robotników nie mogą być metodami pracy Rady Zakładowej

(Od naszego korespondenta)

Większość Rad Zakładowych w Łodzi — powiedzmy to sobie szczerze — nie wywiązała się ze swoich zadań .Odnosi się to przede wszystkim do tych fabryk czy instytucji, w których załoga robotnicza nie dość poważnie podeszła do spraw wyborów co odbiło się w następstwie na samych wyborcach. Radcy byli oderwani od najistotniejszych spraw robotniczych — pracujący byli zdani na własny los.

UTRAFILI W SEDNO

Pierwszą fabryką w której odbędą się wybory do Rad Zakładowych jest PZPB Nr 2 (d. „I. K. Poznański"). Akcja przedwyborcza już się rozpoczęła. Przebieg pierwszego zebrania na tych zakładach świadczy o tym, że robotnicy doskonale oceniają pracę odchodzącej Rady. Zebranie było burzliwe ,urządzono radcom „generalne pranie".

Krytykowano nie tylko działalność poszczególnych radców i komisji, ale wskazywano jak należy pracować. Zebrani robotnicy — reagowali momentalnie śmiechem na próby obrony działalności Rady. Hucznymi i długotrwałymi oklaskami witano każdą rzeczową krytykę. Robotnicy utrafili w sedno rzeczy, zarzucając radcom obojętność dla życiowych spraw robotniczych, niezrozumienie potrzeb realizacji planu trzyletniego itp. Przemawiało kilkunastu mówców.

OSOBLIWE METODY PRACY

„Bagatelizowali każdą sprawę pracującego — mówi między innymi tow. SLIWERSKI — zajmując się ciągle sprawami mało ważnymi dla robotników. Obojętność była metodą ich pracy .Zapomnieli całkowicie, że robotnicy ich wybrali i że ich obowiązkiem jest pracować tak jak trzeba, lub zrzec się". „Członkowie Rady Zakładowej powinni od czasu do czasu przejść się po salach i dowiedzieć się bezpośrednio u robotnika jak mu praca idzie i czego mu brak.

— Uzupełnia pierwszego mówcę przedzalnik tow. KWIATKOWSKI.

Czy nie powinno interesować radców a przede wszystkim przewodniczącego dlaczego ten czy inny robotnik, chociaż pracuje rzetelnie. normy nie wyrabia? Niekiedy jesteśmy całkowicie zdani na łaskę i niełaskę majstra, który przecież nie zawsze nas rozumie i często nawet lekceważy wypowiedzi robotnika. Są i tacy w Radzie, co dobrze pracowali, ale to są tylko jednostki. Za złą pracę w Radzie jest odpowiedzialny przede wszystkim przewodniczący, który obojętnie przyglądał się złej robocie Rady. „Czy trzyletni plan nas tylko obchodzi? — stawia pytanie bezpartyjna robotnica ob. Pawlak.— Dlaczego radcy zostawiają nas na łasce losu, lekceważą nasze sprawy? Rada powinna się także zainteresować wypłatami robotników. Ja umiem obliczać moje zarobki, i gdy się w biurze omylą potrafię wykazać że błędnie obliczyli — jednakże są tacy, którzy się nie orientują. Radcy powinni od czasu do czasu kontrolować pracę urzędników".

NIE ZDALI EGZAMINU

Z temperamentem przemawia młody ZWM-owiec tow. Łakomy, przypominając zebranym, że dzisiaj są takie czasy, że robotnik jest wszędzie dopuszczony a więc musi i może wie dzieć jak rządzić swoją fabryką.

„Rada Zakładowa ze swoim przewodniczącym, który za ten stan odpowiada — nie zdała egzaminu — kończy młody mówca — stać nas na to by do nowej Rady wybrać najlepszych z Zakładów".

Przemawiało jeszcze wielu mówców, którzy nie zdążyli tylko rozpocząć swoje przemówienia. Ci którzy poruszali sprawy nieistotne zostali nie zupełnie parlamentarnie ale skutecznie osadzeni na miejscu przez zebranych.

„Dosyć ,dosyć — mówi od rzeczy" — reagowano natychmiast.

Zebrani ocenili też odpowiednio wystąpienie zawieszonych w działalności członków Rady, którzy usiłowali obronić się, zwalając całą winę na Związki Zawodowe lub CZPW.

ODERWANI OD ŻYCIA

Dowodem zrozumienia przez zebranych istoty zagadnienia były huczne oklaski, którymi przerywano przemówienie przedstawiciela Zw. Zawodowych tow. Przybyły.

Tow. Przybyła omówił szeroko obowiązki Rady Zakładowej wskazując no to, iż przyczyną nieróbstwa, obojętności i korupcji większości, radców w PZPB Nr 2 i jej przewodniczącego, jest ich oderwanie się od życia i spraw załogi robotniczej. Radca winien się interesować istotnymi sprawami robotnika.

„Nie robotnicy dla Rady, ale Rada Zakładowa dla robotników" — kończy wśród burzy oklasków tow. Przybyła.

POŻYTECZNA LEKCJA

W PZPB Nr 2 odbędą się wybory 28.1 br. Robotnicy mają przed sobą jeszcze tydzień czasu. Należy poważnie zastanowić się nad kandydaturami każdego oddziału. Słuszna była także uwaga przedstawicielki Zarządu Miejskiego, Ligi Kobiet, że należy wybrać do Rady w większej ilości niż dotychczas, kobiety. Wszak 75% zatrudnionych w PZPB Nr 2 stanowią kobiety. Przodują przy warsztatach — niechaj się wykażą także pracą społeczną.

Przebieg pierwszego przedwyborczego zebrania był także pierwszą lekcją, którą robotnicy dali przyszłym członkom Rad Zakładowych. Lekcją bardzo pożyteczną. (B)

W zrozumieniu swoich obowiązków

chłopi podejmują współzawodnictwo pracy

Zebrania aktywów Z.S.Ch

W związku ze zbliżającym się terminem zjazdu wojewódzkiego ZSCh i w celu omówienia zagadnień współzawodnictwa, zorganizowanego w powiatach i gminach woj. łódzkiego —odbywają się obecnie narady aktywów ZSCh, w których udział biorą również delegaci Zarządu Wojewódzkiego Związku. Na zebraniach tych omawiane są wszystkie aktualne sprawy związku.

W związku z unifikacją spółdzielczości na wsi gminne spółdzielnie ZSCh stały się hurtowniami dla wszystkich spółdzielni z terenu gminy, co postawiło przed nimi nowe zadania. Wyłoniły się sprawy zwiększenia kredytów na zakup większej ilości towarów, przeznaczonych dla filii, magazynów gminnych oraz usprawnienia transportu.

Wiele spółdzielni gminnych nie posiadało dotychczas ani magazynów, ani środków transportu, toteż w chwili obecnej muszą one rozbudować swe urządzenia. Spółdzielnie gminne w większości wypadków przezwyciężyły te trudności i prowadzą zaopatrzenie wszystkich sklepów na wsi dostatecznie sprawnie.

Jeżeli chodzi o współzawodnictwo, to aktywy powiatowe Związku WE WSZYSTKICH POWIATACH podjęły jego hasła. Chłopi uznają konieczność podniesienia wydajności zarówno upraw roślinnych, jak i hodowli. W powiecie Radomsko na przykład aktyw ZSCh stwierdził, że podniesienie wydajności rolnictwa jest obowiązkiem każdego chłopa i że chłopi, ten obowiązek wypełnią. W pow. Radomsko, Kutno i Piotrków, chłopi rzucili wyzwanie innym powiatom.

Nadchodzą również wiadomości o przystąpieniu do współzawodnictwa indywidualnych gospodarstw. W najbliższych dniach spodziewane są pierwsze odpowiedzi na rzucone wyzwania.

Odkrycie cennej polichromii

w Collegium Maius w Krakowie

W zabytkowym gmachu Collegium Maius, pochodzącym z XV wieku, znaleziono bardzo interesujące i duże fragmenty polichromii z różnych epok. W trzech salach na parterze w skrzydle południowym i dwóch dalszych salach znaleziono pochodzącą z początku lub najpóźniej połowy XVI wieku. Przystąpiono już do konserwacji polichromii.

W wykuszu od strony podwórza znaleziono również polichromię ornamentalną oraz dwa obrazy również z początku XVI w. przedstawiające Matkę Boską i nieznanego świętego.

W wykuszu od strony ulicy Jagiellońskiej odsłonięto piękną polichromię ornamentalną z połowy XVIII wieku. Bardzo interesujące wyniki przyniosły badania w sali Jagiellońskiej. Odkryto tu duże pozostałości po polichromii art. malarza **Mikołaja Stachowicza** (początek XIX w.). Obrazy przedstawiały najważniejsze wydarzenia z dziejów Wszechnicy Jagiellońskiej, umieszczone w medalionach podobizny protektorów Uniwersytetu oraz napisy pamiątkowe. Wnętrze tej sali zostało zniszczone około 1870 r. Podczas remontu wykonano brzydkie sklepienie pseudogotyckie.

Obecnie przystąpiono do przywrócenia dawnego wyglądu sali przez odtworzenie stropu drewnianego. Zniszczone części polichromii Stachowicza można będzie odtworzyć bez trudności, gdyż w bibliotece Jagiellońskiej zachowały się kartony tego artysty.

Wyniki pracy

młodych górników

W wyniku podjętego w kopalni „Biały Kamień" młodzieżowego współzawodnictwa pracy, szereg młodych górników, którzy mają zaledwie rok pracy za sobą, jak: WAJNTRAUB, NIEDŹWIECKI i WALDMAN, wypełniają normę w 160 proc.

W kopalni „Mieszko" KAMIŃSKI BRONISŁAW, który pracuje w niskim przechodzie o wysokości stodziesięć cm wypełnił normę w 176 proc. W kopalni „Wiktoria" na czoło wysunął się ZACZEK BOLESŁAW, wykonując normę w ponad 194 proc.

—o—

Ofiary

Komenda Okręgowa Straży Leśnej przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie składa na odbudowę Warszawy 8.000 zł, przy tym wzywa wszystkie Okręgowe Straże Leśne do składania podobnych ofiar na odbudowę Warszawy.

*

Zamiast kwiatów w dniu Imienin tow. H. Toruńczyka Koło PPR Nr 1 przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych wpłaca na rzecz żołnierzy gen. Markosa zł 3.000.

Groźba powodzi minęła

Z powodu zwiększonych opadów atmosferycznych podniósł się poziom rzek górskich. Skawa, Soła i dopływy Dunajca przekroczyły stan alarmowy. W niektórych powiatach zarządzono pogotowie przeciwpowodziowe. Na skutek jednak polepszenia się pogody w nocy z 14 na 15 bm. rzeki zaczęły opadać co pozwoliło na zniesienie zarządzeń powodziowych.

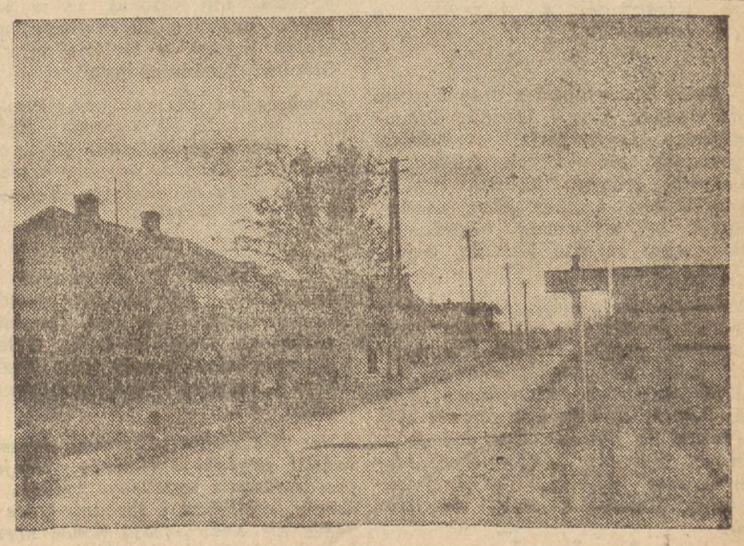

Pierwsza zelektryfikowana wieś w powiecie łowickim.

CENTRALA GOSPODARCZA „SOLIDARNOŚĆ"

poszukuje

2 rutynowanych buchalterów-bilansistów

ze znajomością księgowości przebitkowej

oraz

kilku pracowników do Wydziału Planowania

Warunki do omówienia

Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym Centrali Gospodarczej „SOLIDARNOŚĆ", Warszawa, Nowy Świat 58

206-K

PRZETARG

POLSKI BANK KOMUNALNY S. A. Warszawa, pl. Napoleona 7

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, wentylacji, wodociągowo-kanalizacyjnej i gazowej oraz centralnego przygotowania wody gorącej.

Slepe kosztorysy (za zwrotem kosztu 1.000.— zł za jeden egzemplarz), oraz bliższe informacje otrzymać można w Oddziale Banku (W-wa) Plac Napoleona 7 codziennie od 9 do 14 do dn. 21 stycznia b.r.

Oferty opieczętowane z napisem na kopercie: „oferta na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania, wentylacji i gazowej w gmachu bankowym przy pl. Napoleona 7" należy składać w referacie administracyjnym Banku w terminie do dnia 4 lutego 1948 r. do godz. 11-tej.

Przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 12-tej w lokalu Banku. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Banku wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty.

Podaje się do wiadomości, iż wykonanie robót przewidziane jest etapowo.

Dyrekcja Banku zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu oraz zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót bez podania przyczyn i bez prawa jakiegokolwiek roszczenia ze strony oferenta.

207-K

Ogłoszenie o przetargu Nr 2

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na budowę nowej studni wierconej na st. Grodzisk.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 30 stycznia 1948 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym, przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać informacje oraz podkładki do składania ofert.

205-K

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Państwowego Monopolu Zapałczanego ogłasza przetarg nieograniczony na zakup, względnie wykonanie:

1) Jednego kotła parowego, wodnorurkowego, o powierzchni ogrzewalnej ok. 250 — 300 m², ciśnienie ok. 15 atm. (ew. z rusztem schodkowym na miał węglowy i odpadki drzewne, wraz z kompletnym sprzętem) jak zawory parowe, manometry, szkła, pompami zasilającymi, oraz parociągami w obrębie kotła.
2) Jednej kompletnej prądnicy prądu zmiennego trójfazowego 230/400 Volt, o mocy ok. 200 — 250 KW o liczbie obrotów nie więcej jak n-1000 obr./min.
3) 10 sztuk pudełczarek — wierzchówek wg: dostarczonych przez Dyrekcję P.M.Z. rysunków i modeli.
4) 77 rodzajów różnych śrób i nakrętek, jak zamiennych części do maszyn.

Oferty w zalakowanych i opieczętowanych kopertach z odpowiednimi napisami, należy składać do dnia 4.2.1948 r. do godz. 10-ej rano do „skrzynki ofert" — w Dyrekcji P.M.Z. Warszawa, ul. Kielecka 16.

Otwarcie ofert — 4.2. 1948 r. godz. 11.

Rysunki są do obejrzenia w Biurze Technicznym Dyrekcji PMZ. Kielecka 16, pokój 21.

Dyrekcja P.M.Z. zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości zamówienia, jak również unieważnienia przetargu.

Oferty nieuwzględnione, pozostają bez odpowiedzi.

214-K

Ogłoszenie

Zarząd Wojewódzkiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłasza konkurs na stanowisko Kierownika Robotniczego Domu Kultury T.U.R. w Radomiu.

Wymagane kwalifikacje: ukończenie średniego zakładu naukowego, znajomość pracy kulturalno - oświatowej w oparciu o wszelkie formy pracy, jak świetlice, zespoły taneczne i śpiewacze, chóry, zespoły muzyczne i teatralne, samokształceniowe.

Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje winni zgłosić się osobiście lub pisemnie do Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Radom, Żeromskiego 15, w celu porozumienia się co do szczegółów.

Warunki uposażenia dobre i mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią. Termin składania podań do dnia 15 lutego 1948 r.

210-K

Przetarg na wraki samochodowe

Dyrekcja Państwowych Zakładów Samochodowych Nr 2 w Warszawie ul. Mińska 25, oraz Dyrekcja Państwowych Warsztatów Samochodowych Nr 1 w Warszawie, ul. Płocka 29, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1948 r. odbędzie się w Warszawie ul. Mińska 25 i Płocka 29 o godz. 9-ej przetarg na 313 wraków samochodowych.

Reflektanci mogą oglądać samochody przeznaczone do przetargu od dnia 20 stycznia 1948 r. do dnia 28 stycznia 1948 r. w godz. od 9-ej do 12-ej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 3 lutego 1948 r. o godz. 12-ej.

Oferty mają być w kopertach zalakowanych z napisem **„Przetarg na Wraki Samochodowe".**

212-K

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych

Okr. Warszawskiego, ul. Noakowskiego 10

zatrudni od zaraz:

Księgowych, gł. inspektora finansowego, znającego księgowość i przepisy skarbowe,

magistra praw do Wydz. Prawnego, 2 ekonomistów, 2 kalkulatorów, technika mechanika, technika budowlanego oraz referenta ubezpieczeniowego.

Zgłaszać się osobiście do Wydziału Personalnego w godzinach: od 8 do 16.

Naczelnik Wydz. Personalnego

209-K (Fr. Wymysłowski)

OGŁOSZENIA DROBNE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno-sprzedaż. Mechaniczne warsztaty, naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. Nr 37

ARTYSTYCZNE wyroby Władysław Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 108, przyjmuje zamówienia: roboty grawerskie, zdobnicze, brązy (miniatury pomników) rycie herbów w kamieniach. Nagrody sportowe. Nr 62

POŻARNICZE narzędzia, gaśnice, drabiny, syreny alarmowe — „Strażak" Zgoda 12. Nr 59

BUCHALTER oraz buchalter-rewident potrzebny natychmiast do organizacji społecznej. Zgłoszenia z podaniem życiorysu „Poste Restante" Urząd Pocztowy 12 „Dworkowa". Nr 60

UNIEWAŻNIAM zagubioną Kartę Rejestracyjną wydaną przez R.K.U. w Pułtusku na nazwisko Krawczyński Henryk zamieszkały Nidzica, ul. Zentelewny Marii woj. Olsztyński. Nr 61

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki, Kupno — sprzedaż. Nowy Swiat 48. Nowak. 11

Wydział Powiatowy w Grodzisku Maz.

k/Warszawy ogłasza konkurs na następujące stanowiska:

1) Kierownika rachuby - rachmistrza w VII-ej gr. uposażenia z dod. funkc. wyrównawczym i in.
2) Referenta do spraw ogólnych w dz. I-ym w VIII — VII gr. uposażenia z dod. wyrówn. i in.
3) Referenta do spraw podatkowych i op. społ. w IX — VIII gr. uposaż. z dod. wyrówn. i in.
4) Zastępcy Inspektora Samorządu Gminnego w VIII — VII gr. upos. dod. wyrówn. i in.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw szkolnych i dotychczasowej pracy należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Grodzisku Maz.

213-K

Spółdzielnia Gospodarcza Związku Walki Młodych

z odp. udz.

przyjmie:

buchaltera — bilansistę
kier. handlowego — działu tekstylnego
referenta rolniczego
kontrolera terenowego znającego buchalterię
maszynistki
portiera
pracownika do akwizycji miejscowej

Wymagana praktyka oraz referencje.

Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem do Wydziału Personalnego przy ul. Dworkowej Nr 3 w godz. od 10 — 12-tej.

211-G

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp.
ADMINISTRACJA, Smolna 13, tel. 8-29-84. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 12, tel. 87-180. BIURO OGŁOSZEŃ, Smolna 13, tel. 8-50-23. B-6021

W poszukiwaniu »topolowej narzeczonej«

Z dawien dawna słynie Ukraina ze swych drzew topolowych. Już Puszkin pisał o wysokich, wspaniałych topolach ukraińskich. Rosną one dokoła chat, ciągną się równymi rzędami wzdłuż dróg i upiększają parki. Ale przed wielu już laty zauważyli ogrodnicy i leśnicy, że topole stają się coraz mniej długowieczne, a wierzchołki ich coraz częściej usycha ją.

STAROŚĆ U PROGU ŻYCIA

Uczeni radzieccy wyjaśnili na czym rzecz polega. Topole rozmnarza się, podobnie jak wierzby, przez wtykanie uciętych gałązek w ziemię. Gałązki te wypuszczają korzenie i wyrasta drzewko pozornie młode. Ale tkanki jego pochodzą ze starego drzewa, nie są więc młode. Toteż osiągnąwszy wysokość zaledwie kilku metrów drzewko jest już „małym starcem".

Aby „odnowić" topolę, aby tchnąć w nią nowe życie, istnieje tylko jeden sposób: — wyhodować młode topole z nasion, a dopiero od tych młodych topól brać gałązki dla dalszego rozmnażania.

Na pierwszy rzut oka sposób wydaje się bardzo łatwy. W istocie rzeczy jest jednak inaczej. Trudność polega na tym, że wszystkie topole na Ukrainie są roślinami męskimi. Wszystkie one zakwitają na wiosnę, ale dają jedynie pyłek, którego chmury rozpraszają się na darmo, nie napotykając nigdzie na żaden kwiat żeński.

UCZONY RADZIECKI W POGONI ZA „TOPOLOWĄ NARZECZONĄ"

Uczony radziecki Koleśnik, który postanowił uratować topolę piramidalną od degeneracji, opowiada, że zwrócił się do Instytutu Botanicznego Akademii Nauk ZSRR z prośbą o wskazanie mu miejsca, gdzie istnieją w Związku Radzieckim żeńskie okazy tej topoli.

Instytut odpowiedział, że nie może dać dokładnej odpowiedzi, ale wedle niesprawdzonych informacji, drzewa takie rosną w obwodzie Woroneskim. Bliższe zbadanie wykazało jednak, że także i w obwodzie Woroneskim rosną tylko męskie egzemplarze topoli piramidalnej. Żeńskich topoli nie znaleziono ani w Odessie, ani w Taszkiencie. Nie było ich także na Węgrzech, we Francji i we Włoszech, skąd przywieziono topolę piramidalną do całej pozostałej Europy. Nic nie było wiadomo o żeńskich okazach topoli w Iranie i u podnóży Himalajów — w dawnej ojczyźnie tego drzewa.

WYTRWAŁOŚĆ UWIEŃCZONA ZWYCIĘSTWEM

Niektórzy uczeni twierdzili, że wszystkie topole piramidalne, to drzewa męskie, ponieważ wszystkie one pochodzą z jednego jedynego drzewa, którego korona przybrała kiedyś z niewiadomej przyczyny niezwykłą, piramidalną formę. Gdyby tak było w istocie, nie można by w żaden sposób uratować topoli. Przeżyła ona swój czas i musi nieuchronnie uschnąć i zginąć.

Koleśnik jednak nie wierzył w to. Wytrwale kontynuował poszukiwania. Rozesłał listy do dziesiątków ogrodników. I wreszcie dowiedział się, że w Kijowie i w trzech innych miejscach rośnie kilka żeńskich okazów topoli piramidalnej.

W roku 1936 dostały się do rąk uczonego pierwsze drogocenne nasiona. Posiał je. Już na drugi dzień nasiona wykiełkowały i... w ciągu 50 dni wszystkie roślinki zginęły. Okazało się, że nikt nie wie, w jakich warunkach należy hodować młode topole. W następnym roku zasiał Koleśnik nasiona w wielu skrzynkach i umieścił te skrzynki w różnych warunkach: jedne ustawił w cieniu, inne — na słońcu, jedne w ciepłej oranżerii, inne w chłodnym pokoju. Doświadczenie udało się. Wyjaśniono, w jakich warunkach topola może się rozwijać, znaleziono też najdobodniejszą porę dla siewu nasion.

MŁODE POKOLENIE ROŚNIE

Minęło dziesięć lat. W Odessie, na terenie Instytutu Selekcyjno - Genetycznego wyrosła cała aleja niezwykle silnych, szybko rosnących, odmłodzonych topól piramidalnych. Wśród młodych drzewek jest pięć okazów żeńskich.

Dzięki wytrwałości i nieustępliwości uczonego radzieckiego, topole piramidalne nadal zdobić będą Ukrainę i inne kraje.

TO o czym się nie mówi...

„Daily Telegraph" z dnia 7 stycznia donosi: W Sidney odbył się przed mikrofonem tamtejszego radia seans hipnotyczny. Natychmiast potem radiostacja otrzymała mnóstwo telefonów. Jedna ze słuchaczek stwierdziła przy tym, że mąż jej stale jeszcze jest nieprzytomny. Trudno jednakże stwierdzić czy powodem tego stanu jest hypnoza czy też fakt, że czteroletni synek uderzył go w głowę ciężkim żelaznym przedmiotem,

— W tym drugim wypadku działanie hipnozy przez radio byłoby zupełnie uzasadnione, tylko czy poważne pismo angielskie nie ma innych ciekawych wiadomości z Australii dla swych czytelników?

* * *

„Daily Telegraph" z dnia 8 stycznia donosi: Urząd Handlu Zagranicznego rozpatruje możliwości sprzedaży niemodnych fraków o wartości jednego miliona funtów szterlingów. Anglicy chcą uszczęśliwić tą wytworną odzieżą w pierwszym rzędzie Kanadę, Szwecję i... Niemcy.

Dziwnym się wydaje, że po dobroczynnych kontaktach z kapitałem amerykańskim, potężne państwo przemysłowe jakim jest Anglia, musi zajmować się eksportem niemodnych fraków. Równie dziwny jest eksport tych że fraków do Niemiec. Czy pod dobroczynnym wpływem Anglosasów „zdenazifikowani" wilkołaki ze stref zachodnich, utworzą bojówki we frakach?

* * *

Jedno z najpoważniejszych pism brytyjskich, „Manchester Guardian" przedrukowuje stronicę karykatur z moskiewskiego „Krokodyla". Klisza jest zaopatrzona tytułem „Jak Rosja widzi Zachód". Jedna z ilustracji oryginału przedstawia karykaturę dziennikarza z amerykańskiej prasy brukowej. Podpis brzmi: „Zarazki choroby dolarowej wywołują halucynacje u pismaków spod znaku Hearsta". W tłumaczeniu „Manchester Guardian" brzmi to: „Delirium wśród dziennikarzy amerykańskich".

„Uczciwemu" pismu konserwatystów brytyjskich zależy na tym, aby przedstawić Rosjan jako nienawidzących wszystkiego, co jest na Zachodzie. Zarzuty wysuwane słusznie pod adresem podżegaczy wojennych przedstawia się jako opinię radziecką o całym narodzie. A przecież twierdzenie naprzykład, że wszyscy Anglicy są złodziejami, podane jako tłumaczenie zdania, stwierdzającego, że wśród Anglików są złodzieje, byłoby... zlekka nieścisłe.

„News Chronicle" donosi, że prezydent Truman zgodził się aby wyspy Hawajskie i Alaska stały się 49 i 50 stanem USA. Pismo przypomina, że senator Russell twierdził niegdyś, iż 49 stanem będzie Anglia. Cała wiadomość nosi tytuł: „Może być i pięćdziesiąty pierwszy".

Jak widać, niektórzy Anglicy przeczuwają co ich czeka w razie pełnej realizacji planu Marshalla.

* * *

Powyższy ustęp dziennikarz angielski kończy jak następuje: „Pewien dyplomata amerykański powiedział mi wczoraj, że w teorii każde państwo na świecie może złożyć prośbę o wejście w skład Stanów Zjednoczonych".

Zachęcająca perspektywa. Przypomnijmy jednakże, że zarówno Hawaje jak i Alaska zanim staną się „pełnoprawnymi" stanami, przeszły przez długi okres bytu kolonialnego. To — ku uwadze „16" Marshalla.

* * *

W Stanach Zjednoczonych zabroniono wyświetlania czeskiego filmu dokumentarnego, przedstawiającego tragedię Lidic. Władze amerykańskie uznały film ten za zbyt „okrutny" dla publiczności USA.

Nie jest chyba tajemnicą, że amerykańska produkcja filmowa celuje w przedstawianiu wszelkiego rodzaju morderstw, rabunków i zbrodni, które jednakże nie nadwyrężają ponoć nerwów poczciwych Yankesów. Tylko zbrodnie hitlerowskie są dla nich zbyt okrutne. Cóż, może który z Amerykan, powracających z Grecji znalazłby w tym filmie zbyt wiele podobieństwa z „akcjami" przeprowadzanymi pod auspicjami „doradców" z USA przez bandy monarcho - faszystowskie.

* * *

Dziennik „Daily News" twierdzi, że żołnierze amerykańscy pozostawili w czasie wojny i okupacja na całym świecie około pół miliona nieślubnych dzieci. Rząd USA „stanął na stanowisku, że nie należy podejmować w tej sprawie żadnych kroków". Opuszczone kochanki nadaremnie zasypują Waszyngton dziesiątkami tysięcy listów.

Niech się żołnierze bawią. Ostatecznie przedstawicieli wyższej rasy nigdy nie obchodziły „rodziny zastępcze", ich funkcjonariuszy w krajach kolonialnych. Niezależnie od tego czy „kolonie" te znajdują się w Europie czy w jakiejś innej części świata.

Jot

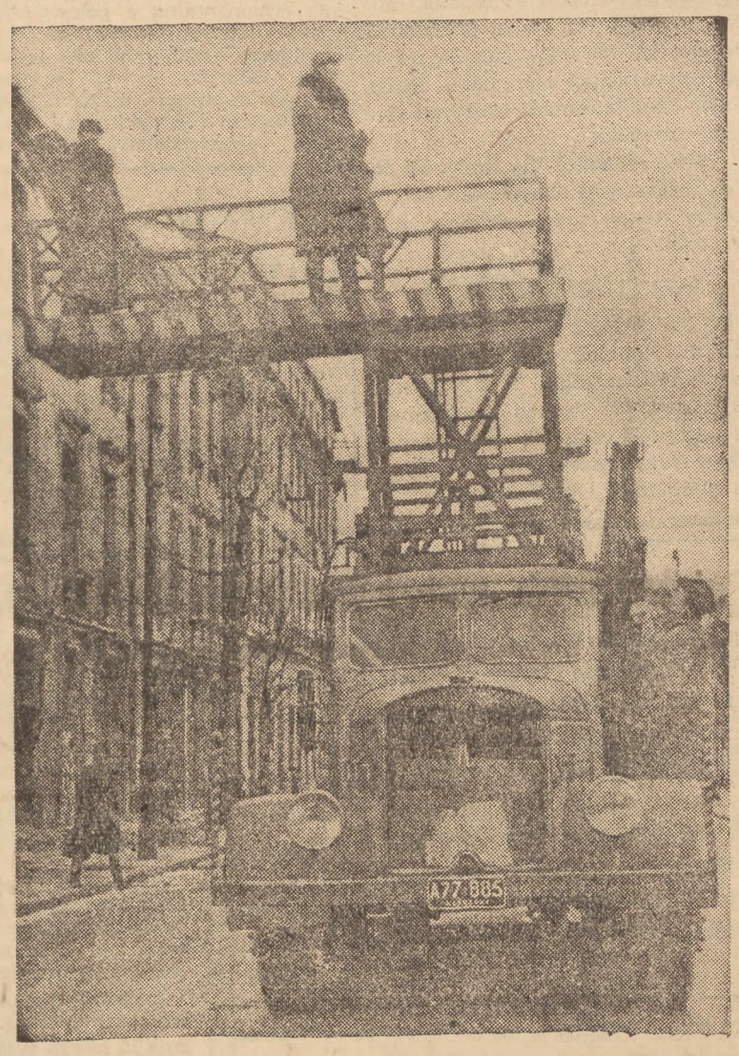

W trzecią rocznicę oswobodzenia Warszawy — Dworzec Gdański otrzymał połączenie z Placem Unii Lubelskiej. Monterzy MZK sprawdzają przewody na ul. Traugutta dla linii trolleybusa „C"

GŁOS SPORTOWY

Zimna kąpiel hokejowa...

Porażka 2:14 w Budziejowicach jedną prawdą więcej: „w sporcie nie ma cudów"...

Po sukcesach, odniesionych w Czechosłowacji przez naszą olimpijską reprezentację hokejową — sukcesach, odniesionych zresztą z drużyna mi b. słabymi i nie biorącymi udziału w rozgrywkach ligowych CSR, przyszła dla „otrzeźwienia" porażka z budziejowickim AC „Stadion".

Przegrana w stosunku 2:14 z drużyną czeską, zajmującą 3 miejsce w tabeli ligowej, mówi sama za siebie. Wynik ten jest „przedolimpijską kąpielą" orzeźwiającą, przypominającą optymistom, że w sporcie „nie ma cudów'. Nie wystarczy 2-tygodniowy trening, aby osiągnąć formę i być zdolnym do gry z poważnym przeciwnikiem. W sporcie jest faktem stwierdzonym, że po dłuższej przerwie w uprawianiu danej dyscypliny sportu, początkowo zawodnik prezentuje się możliwie, a dopiero po tym odczuwa braki treningu. Bardzo wyraźnie przejawia się to w hokeju lodowym. Brak treningu musiał wreszcie „wyleźć". Tłumaczenie porażki w Budziejowicach różnymi względami technicznymi i psychicznymi jest nierealne i bezcelowe. Drużyna przegrała — bo była gorsza — i koniec. „Lekki szok" drużyny — to rzecz śmieszna i w niczym nie usprawiedliwia tego pogromu.

Wynik 2:14 powinien otworzyć oczy wszystkim naszym optymistom, tak wysoko szanującym polski hokej lodowy. Obecnie powinniśmy już wiedzieć, czego możemy oczekiwać na Olimpiadzie Zimowej.

Brak możliwości treningowych, wywołanych łagodną zimą oraz brakiem sztucznego lodowiska — najlepiej te rzeczy usprawiedliwia. Mimo to, mamy jasny obraz obecnego poziomu naszego hokeja. **Nie miejmy złudzeń co do Olimpiady!** Pisaliśmy o tym, że typujemy polską reprezentację hokejową na 6 — 7 miejscu. Widzimy, że może być dużo gorzej.

Klęska w Budziejowicach z AC „Stadion" Budziejowice 2:14 (1:6, 1:4, 0:4) powinna być zimną kąpielą dla wszystkich entuzjastów. **„Cudów w sporcie nie ma"!**

Lekkoatleci Warszawy obradują.

Uaktywnienie pracy klubów naczelnym zadaniem WOZLA

W lokalu PZPN odbyło się w niedzielę walne zebranie WOZLA, któremu przewodniczył olimpijczyk Gierutto.

Na czoło zagadnień wysunęła się kwestia uaktywnienia działalności istniejących klubów, uprawiających lekkoatletykę. Spośród 24 klubów zarejestrowanych w WOZLA, tylko 4 wyróżniają się aktywnością („Syrena", „Zryw" SKS i Inst. Głuchoniemych). Najlepszym dowodem „papierkowego" istnienia większości klubów, jest słaba frekwencja na walnym zebraniu. (Reprezentowanych było zaledwie 7 klubów).

Duże znaczenie dla rozwoju lekkoatletyki będzie miało wciągnięcie do współpracy z WOZLA organizacji młodzieżowych — ZWM i OM TUR.

Wpłynie to niewątpliwie na spopularyzowanie tej dziedziny sportu wśród szerokiej rzeszy młodzieży. Znamiennym faktem jest brak udziału w pracach WOZLA drużyn harcerskich, jak również brak kontaktu z młodzieżą szkolną.

Mimo to, należy stwierdzić fakt, że w zarządzie WOZLA znajduje się grupa ludzi, którzy fanatycznie oddają się pracy dla rozwoju lekkiej atletyki, poświęcając swój czas, wiedzę i doświadczenie dla dobra tej dziedziny sportu. Takich ludzi mamy dzisiaj niewielu i trzeba uważać to za wielki plus w pracy WOZLA.

Zebrani wyrazili specjalne podziękowanie nieobecnemu w tej chwili w Polsce, prezesowi dyr. Askanazowi, za bardzo czynną, a przede wszystkim bardzo „odczuwalną" współpracę z WOZLA.

Niemniej przeto należy zaznaczyć, że wśród ludzi naprawdę wartościowych znajdują się jednostki, które mogą przynieść tylko ujmę całemu sportowi polskiemu. Długo była dyskutowana sprawa „działacza" Modzelewskiego Stanisława. Walne zebranie zobowiązało zarząd do uzyskania brakujących sum na spłatę w jak najkrótszym terminie zobowiązań, zaciągniętych przez tego działacza i zwrócenie się do PZLA o wykluczenie go z życia organizacyjno - sportowego.

Naszym zdaniem tego rodzaju wypadki należy z całą surowością i bez kompromisowością potępić, gdyż jeśli chcemy mieć „czyste ziarno", musimy odrzucić plewy. I dlatego, mimo że zebrani działacze sportowi woleli by zlikwidować tę sprawę bardziej dyskretnie, poruszamy ją na tym miejscu. Zlikwidowano też ostatecznie sprawę skarbnika poprzedniego zarządu, Sokołowskiego i wniesiono poprawkę do poprzedniej uchwały walnego zebrania, udzielając mu absolutorium, po stwierdzeniu, że wywiązał się całkowicie ze swych obowiązków.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes: dyr. Askanaz Stefan,

I wiceprezes i przewodniczący W. S. S.: Sienkiewicz Marian.

II wiceprezes Jankowski St.

III wiceprezes Nalewajko Jan.

Sekretarz: Paczyński St.

Skarbnik: Tucz St.

Gospodarz: Samborski Józef.

Celem podniesienia poziomu i upowszechnienia lekkiej atletyki podjęto dwie uchwały. Postanowiono zwrócić się do Zw. Zaw. Sport. przez PZLA o wprowadzenie przymusu uczestniczenia drużyn piłkarskich w trójboju lekkoatletycznym, co pozwoliło by na wyławianie nowych talentów i zobowiązano kluby zrzeszone w WOZLA do prowadzenia statystyki osiągniętych wyników, którą powinny nadsyłać do zarządu trzy razy do roku. Przyczyni się to niewątpliwie do wzmożenia rzetelnej pracy w klubach i spowoduje zwiększenie rywalizacji sportowej wśród zawodników.

Z okazji roku jubileuszowego uchwalono udekorować około 150 zasłużonych działaczy lekkoatletycznych i zawodników specjalną odznaką pamiątkową. (W)

JACK LONDON

CHIŃCZYK

Tłum. EMA ŻELECHOWSKA

2)

Ani jeden z więźniów nie brał udziału w morderstwie. Ah-San zabił przecież sam Chung-Ga. Zabił go, jedną ręką chwytając go za warkocz, a drugą wbijając nóż w plecy. Ah-Cho, siedząc w sali sądowej i zamykając oczy, widział na nowo scenę zabójstwa.

Siedział teraz z obojętną twarzą, podczas gdy urzędnicy ogłaszali wyrok. Obojętne były również twarze czterech jego towarzyszy. I oni pozostali niewzruszeni, nawet wtedy, gdy tłumacz objaśnił, że uznano ich winnymi morderstwa i że jednemu z nich, Ab-Chow, mają ściąć głowę. Ah-Cho został skazany na 20 lat więzienia w Nowej Kaledonii, Wong-Li na dwanaście lat, a Ah-Tong na dziesięć.

Pięciu Chińczyków zaprowadzono z powrotem do więzienia. Nie byli tym zaskoczeni. Byli przyzwyczajeni do zupełnie nieoczekiwanych sądów ze strony białych diabłów. Ciężka kara za niepopełnioną zbrodnię nie była bardziej dziwna, niż niezliczone dziwne rzeczy, które czynili. W ciągu tygodni, które potem nastąpiły, Ah-Cho filozofował i rozmyślał o życiu i śmierci. Nie był przygnębiony. To było przecież tylko 20 lat. Jego wymarzony ogród oddalił się tylko od niego. Był młody i miał we krwi iście azjatycką cierpliwość. Myślał o nazwie dla swego ogrodu, nazwał go Ogrodem Porannej Ciszy.

Cruchot był żandarmem. Od 20 lat służył w koloniach od Nigerii do Senegalu i Mórz Południowych. Ale tych 20 lat nie rozjaśniły jego ciemnego umysłu. Był tak samo tępy, jak u siebie na wsi, we Francji. Był zdyscyplinowanym służbistą i w jego sądach o życiu cała różnica między Bogiem a jego sierżantem polegała tylko na stopniowaniu posłuszeństwa. W każdym razie sierżant był ważniejszy, gdyż Bóg był tak daleko.

Cruchot otrzymał rozkaz od Sądu, aby dostawił Ah-Chow na egzekucję, która miała się odbyć na plantacji przy pomocy gilotyny, specjalnie dla tego celu zbudowanej. Poprzedniego wieczoru Cruchot pił dużo na przyjęciu, urządzonym przez Trybunał dla oficerów i żołnierzy francuskich i jego ręce trzęsły się od nadmiernego użycia alkoholu. Oczy bolały go tak dotkliwie, że niezbyt dokładnie przeczytał nazwisko skazańca, zawarte w rozkazie.

Nie zauważył końcowej litery w imieniu Ah-Chow i strażnik więzienny wypchnął z celi Ah-Cho. Cruchot siadł z nim w wózek, zaprzężony w muły i pojechał.

Ah-Cho cieszył się blaskiem słońca i uśmiechał się. Rozpromienił się jeszcze bardziej, kiedy zauważył, że jadą w stronę Atimaono. Niewątpliwie Schemmer posłał po niego, chciał, żeby Ah-Cho u niego pracował. Ach, będzie dobrze pracował. Schemmer nigdy nie będzie tego żałował.

Dzień był gorący. Muły były już spocone. Cruchot się pocił i pocił się Ah-Cho. Ale on przecież pracował przez 3 lata pod tym samym słońcem i zdążył się do niego przyzwyczaić. Promieniał ciągle, tak że nawet tępy Cruchot się zdziwił.

— Aleś ty zabawny — zauważył na koniec. — Zbyt wiele się śmiejesz.

— Jestem zadowolony, że wyszedłem z więzienia.

— I to wszystko? — Żandarm wzruszył ramionami.

— Czy to nie wystarczający powód?

— Ale chyba nie cieszysz się z tego, że ci zetną głowę?

Ah-Cho spojrzał na niego z nagłym zakłopotaniem

— Ja przecież wracam do Atimaono, żeby pracować na plantacji — powiedział.

Cruchot pogładził swoje długie wąsy. — Taaak, — rzekł w końcu — więc ty nic nie wiesz?

— Czego nie wiem? — Ah-Cho poczuł nieokreślony niepokój. — Czy Schemmer nie pozwoli mi już nigdy pracować u siebie?

Cruchot zaśmiał się serdecznie. — Widzisz, jutro już nie będziesz mógł pracować. Czy człowiek bez głowy może pracować?

Ah-Cho siedział długo milcząc. W końcu rzekł:

— Czy Schemmer ma zamiar ściąć mi głowę?

Cruchot wyszczerzył w uśmiechu zęby i kiwnął głową.

— To omyłka — powiedział Ah-Cho poważnie. — Ja jestem Ah-Cho. Sąd orzekł, że mam być zamknięty przez 20 lat w Nowej Kaledonii.

Żandarm znów się zaśmiał. Jakiż on był zabawny, ten śmieszny Chińczyk, chcący uniknąć gilotyny. Muły szły teraz przez plantacje kakao i Ah-Cho znów powiedział: — Mówię panu, że ja nie jestem Ah-Chow. Sąd nie orzekł, że moja głowa ma być ścięta.

— Ah, nie bój się — powiedział Cruchot w dobrej intencji pocieszenia więźnia — nic się nie bój. Nie jest trudno umrzeć w ten sposób. To idzie bardzo prędko i nie ma nic wspólnego z wiszeniem na końcu sznura i wykrzywianiem się w ciągu pięciu minut. Jest to podobne do zabicia kuraka toporkiem. Ścinasz mu głowę i tyle. I to samo z człowiekiem. To absolutnie nie boli. Nie czujesz bólu — w ogóle nic nie czujesz. Masz ściętą głowę, tak że nic nie możesz czuć. Chciałbym umrzeć w ten sposób. Jesteś szczęśliwy, że możesz tak umrzeć. Mogłeś dostać trądu i rozpadać się powoli w kawałki. Znałem człowieka, oparzonego wrzątkiem. Konał dwa dni i jego krzyki słychać było z odległości kilku kilometrów. A ty? Ach, tak łatwo. Pstryk i nóż ścina ci głowę. Koniec. Nóż tylko łaskocze.

— Ja nie jestem Ah-Chow — zaczął znów Ah-Cho.

— Dość tego — przerwał żandarm. Nadął gniewnie policzki. — Stul pysk!

Jechali dalej w milczeniu. 20 mil dzieliło Papeete od Atimaono, większa część drogi była za nimi, kiedy Chińczyk znów próbował odezwać się.

— Widziałem pana w sali sądu, kiedy wyrok był wydawany — zaczął. — I jeśli pan pamięta, Ah-Chow, którego głowa miała być ścięta, był wysokim mężczyzną. Niech pan spojrzy na mnie.

Wstał gwałtownie i Cruchot zobaczył, że Ah-Cho naprawdę jest niski.

I nagle Cruchot przebłyskiem pamięci ujrzał wysoką postać Ah-Chow. Dla żandarma wszyscy Chińczycy byli jednakowi. Jedna twarz była podobna do drugiej. Ale umiał odróżnić wysoki wzrost od niskiego. I zrozumiał, że wiezie nie tego, którego mu polecono przywieźć.

Porywczo zatrzymał muły. — Pan widzi teraz, że to była omyłka — powiedział Ah-Cho, uśmiechając się.

Ale Cruchot rozmyślał. Nie zastanawiał się nad błędem Trybunału, ale widział, że jemu poruczono przywiezienie skazańca do Atimaono i że to było jego najświętszym obowiązkiem. No i cóż z tego, że to był nie ten Chińczyk? To był Chińczyk, czym że był w ogóle Chińczyk? Po cóż rozmyślać? Jeśli wróci do Papeete i odwlecze egzekucję, sierżant go zwymyśla.

(dok. nast.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-42862